NUMER 82.

DZIENNIK POWSZECHNY

30 Marca / 11 Kwietnia 1862 r.

BIURO REDAKCJI:
Krakowskie-Przedmieście
Nr. 415.

Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku, nie zwracają się.

Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

PRENUMERATA:
w Biurze Redakcji
Nr. 415.
Oraz na wszystkich Stacjach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie.

Prenumerata w Warszawie:
Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2.
Miesięcznie kop. 67.—Nr. pojedynczy kop. 5.

Piątek 11, Kwietnia 1862.

Prenumerata na Prowincyi:
Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie 2 k. 30.
Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Rada Administracyjna Królestwa, postanowieniem z d. 20 Marca (1 Kwietnia) r. b. na przedstawienie Komisji Rządowej Sprawiedliwości, zapis rs. 600 dla kościoła parafjalnego w Liwie, przez niegdy księdza Jakóba Wyszomirskiego, testamentem na dniu 20 Marca (1 Kwietnia) 1857 r. urzędownie sporządzonym, uczyniony, w myśl art. 910 K. C. z zachowaniem praw osób trzecich, zatwierdziła.

Rada Administracyjna zatwierdziła układ, mocą którego probostwo w Kociszewie w powiecie Łowickim, za grunta w kilkunastu miejscach porozrzucane, otrzymało z własności dominialnej grunta w jednem miejscu położone z przewyżką w przestrzeni sażeni 844 a w dochodzie rs. 16 k. 51 ½.

Władza, została wczoraj uprzedzona, że pewna liczba źle usposobionych, należących po większej części do klasy studentów, zamierzała uorganizować demonstrację przeciwko Najprzewielebniejszemu Arcybiskupowi Felińskiemu, w chwili kiedy ten będzie wchodził na ambonę w katedrze Ś. Jana w celu powiedzenia kazania, jakie miewa każdego czwartku w czasie postu. Demonstrację tą miało stanowić hałaśliwe wyjście z kościoła, w celu przerwania kazania. Rzeczywiście kiedy tłum wiernych chciwy usłyszenia słowa Swego Pasterza, składający się z około 4,000 osób, był zgromadzony, widziano kilku młodzieńców przebiegających święty przybytek i podających na różne strony swe hasło. Kiedy szanowny prałat wszedł na ambonę i gotował się do przemówienia, wielu młodzieńców zaczęło poruszać czapkami, kaszlać, szemrać a nawet wzniosło głos zalecając wyjść z kościoła; potem posuwając się naprzód pchało przed sobą część tłumu, która nie rozumiejąc celu tej demonstracji, lecz obawiając się bezładu, powstała i zmierzała ku drzwiom.

Wszelkie środki były przedsięwzięte aby główni podżegacze tej nieprzyzwoitej sceny, nie uniknęli odpowiedzialności na nich spadającej. Staraunie dostrzegani i śledzeni zbliska, zostali oni przy wyjściu z kościoła aresztowani na ulicy, w liczbie 14, przez straż policyjną rozstawioną w okolicy katedry. Aresztowanie ich dopełnione zostało bez żadnego oporu z ich strony, ani ze strony tłumu, który nie mógł z nimi sympatyzować, a który nawet wkrótce powrócił do kościoła, widząc że spokojność rzeczywiście nie została naruszoną. Kazanie chwilowo przerwane, wróciło do swego toku, który nie został już niepokojony, a Najprzewielebniejszy Arcybiskup, wyraźnie wzruszony, który podczas całego tego smutnego wypadku, dał dowód prawdziwie ewangelicznej cierpliwości, gorąco, kilkakrotnie dziękował wiernym za zebranie ducha, z jakiem słuchali jego słowa.

Z Petersburga, 5 *Kwietnia.*

Przez Najwyższe dyplomy mianowani zostali kawalerami orderów: z d. 15 Marca (v. s.), Orła Białego, mistrz dworu, hrabia Mikołaj *Zubow*, i z d. 17-go Marca (v. s.) Św. Stanisława 1-ej klasy, senator Finlandzkiego Senatu *Grippenberg*.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Wychowanie publiczne.—Zakłady naukowe rolnicze. II. Łączenie teorji z praktyką. (ciąg dalszy)

Roztrząśnijmy naprzód, jakby należało kształcić młodzież naszą w celach dostarczania krajowi rolników, z wyższem usposobieniem naukowem, a jaki kierunek winny mieć tak zwane szkoły wiejskie, żeby na mniejszą posiadłość ziemską oddziałały. Nie uprzedzam się, żeby sąd mój w tej rzeczy miał być takim, iżby nie potrzebował sprostowania; owszem pragnąłbym usłyszyć zdanie ludzi odemnie bardziej kompetentnych i lepiej tę rzecz widzących, jak ja ją widzę, a być może, że z tego zestawienia opinij publicznie wypowiedzianych, wyniknąłby prawdziwy dla naszych rolniczych zakładów pożytek, co już byłoby dla mnie najwyższą nagrodą, jakiej pragnę.

Zadaniem wyższej instytucji jest przysposobienie dla kraju takich rolników którzyby na mocy nabytych tu wiadomości, byli w stanie naukę gospodarstwa wiejskiego coraz bardziej rozwijać, podnosić ją do coraz doskonalszej umiejętności. celem osiągnienia najwyższej możliwej produkcji rolnej; gdy zaś produkcja ta jest zależną od czynników niezmiernie różnorodnych, czynników, których należyte ocenienie nie jest łatwe, widoczną więc jest rzeczą, że rolnik potrzebuje wiele światła, żeby być zdolnym do działania na tem polu. Wiadomości jego muszą być wszechstronne, żeby mógł sobie radzić w każdym wypadku, jaki go zaskoczyć może. Wiadomości te nie mają się ograniczać tylko do wiedzy teoretycznej, ale nadto do umiejętności wprowadzania w wykonanie tych zasad, jakie mu taż wiedza podaje. Słowem nie dosyć mu będzie poznać teorję, musi on być nadto do pewnego przynajmniej stopnia wtajemniczony w owę cząstkę nauki gospodarstwa wiejskiego, która nosi miano praktyki. Tak więc rolnik musi bardziej jak każdy inny przemysłowiec, wiedzę teoretyczną łączyć z wiedzą praktyki. Otóż ważną jest nader rzeczą rozpatrzyć się w tem, czy instytucja może powyższemu zadaniu odpowiedzieć? czy rzeczywiście mogłaby być w takich warunkach postawiona, żeby z korzyścią i w równymże stopniu na teoretyczne i praktyczne uzdolnienie młodego agronoma oddziaływała?

Dzieje wyższych instytutów rolniczych w Niemczech, przeprowadzonych dotąd przez wszystkie próby ognia, powiadają nam, że to są czcze marzenia, że idea jednoczesnego kształcenia młodzieży w teorji i praktyce pozostanie w takich zakładach na zawsze niewykonalną. Na opinji tej możemy z wszelką pewnością polegać, żaden bowiem kraj nad Niemcy, nie posiada tak wielkiej liczby zakładów naukowych rolniczych,—żaden tak jak Niemcy nie zajmował się ich organizacją, nikt tyle w tym względzie nie pracował i tak wielkich zasług nie położył.

Starano się tam w taki sposób urządzać, że słuchacze pół dnia pracowali nad kursami teoretycznemi, a drugie pół dnia poświęcali praktycznym zajęciom około gospodarstwa. Metoda ta, zdawała się mieć te korzyści, że wykładana z katedry teorja, znajdując zaraz poparcie w praktyce, da się łatwiej w młode umysły zaszczepić. Wkrótce jednak spostrzeżono, że droga ta nie prowadziła prosto do zamierzonego celu: nauka przerywana mechanicznemi zajęciami, nie mogła się należycie rozwijać, i na odwrót, zajęcia mechaniczne, wykonywane, że tak powiem, na dorywkę, stały się w końcu pewnym rodzajem rozrywki dla młodzieży. Rozerwane tą podwójną dążnością umysły, nie dały się w żaden sposób skupić na korzyść nauki, która wymaga głębokich studiów, spokojności i zebrania wszystkich władz ducha.

Zapobiegając tej niedogodności, urządzono się w taki sposób, że uczący się słuchali w czasie zimy wykładu teoretycznego, w ciągu zaś lata, zajmowali się praktyką przy gospodarstwie miejscowem lub przy innych gospodarstwach i zakładach technicznych w pobliżu będących. Zima wszakże dawała za mało czasu do nauki; perjod zaś letni, poświęcony ćwiczeniom praktycznym, stanowił zbyt długie interwallum i niekorzystnie wpływał na związek między każdym pierwszym a następnym perjodem dla teorji wyznaczonym.

Pozostała jeszcze jedna metoda, mianowicie ta, żeby słuchacze zajmowali się przez pierwsze lata pobytu swego w instytucie praktyką, a następnie po nabyciu pewnej pod tym względem wprawy, żeby słuchali kursów teoretycznych. Przy takiem urządzeniu wszakże pobyt w instytucji musiał się przynajmniej o jeden rok przedłużyć, co pociągało za sobą znaczne koszta, tak, że mniej zamożni, nie mogli z dobrodziejstwa nauki korzystać.

Żadna więc z powyższych trzech metod, obmyślonych celem obeznania uczącej się młodzieży z praktyką rolniczą, nie odpowiadała zamiarom pedagogów. Przypuściwszy zresztą, że wytknięte powyżej niedogodności dałyby się jakkolwiek zmoderować na korzyść urządzenia praktyki, że zaprowadzenie jej stałoby się możliwem, tedy nastręczy się druga niemniej większa trudność, mianowicie samo jej wykonanie. Odwołuję się do was wszystkich, rolnicy, którzyście mieli u siebie praktykantów i może dziś nawet macie, powiedzcie sami, czy możliwem jest zająć korzystnie w jednym folwarku codziennie przypuszczam 20 indywiduów, szukających u Was światła rolniczego? Według mego sądu, byłoby w tenczas tylko możliwem, gdyby każde z tych indywiduów mogło otrzymać do zarządu odzielny folwark do próbowania sił własnych. Inaczej wykształcenie praktyczne takie, jakie naszym stosunkom odpowiada, jest niemożebne. Wszakże znajomość praktyki polega na poznaniu wszystkich kółek tej machiny, którą zowiemy gospodarstwem i na umiejętnem jej prowadzeniu, stosownie do raz nakreślonych planów; a ten pewnie prowadzić jej nie potrafi, kto własnych sił nie probował. Próba ta nadto nie może się ograniczyć do kilku dni, a chociażby i tygodni, bo tak krótki czas nie wystarczy do poznania całkowitego mechanizmu, tembardziej, że w gospodarstwie wiejskiem, na każdą porę roku inne przypadają czynności, a które jednak znajdują się z sobą w związku bezpośrednim. Wszystkie te czynności winny być we właściwym czasie i miejscu wykonane przez każdego praktykanta, inaczej bowiem jego praktyka nie będzie dostateczną. Nawet przy gospodarstwie połączonem z technicznemi zakładami, lecz złożonem z jednego tylko folwarku, ledwie 3 indywidua mogłyby się jako tako zająć, ale o 20 ani mowy nawet być nie może. Są wprawdzie zakłady rolnicze noszące miano naukowych, w których się do dziś dnia utrzymuje wykład praktyki razem z teorją, w których uczęszczający na kursa, obowiązywani są do wykonywania wszystkich robót rolniczych, chociażby nawet najprostszych. Niektóre nawet z nich używają dość rozgłośnej sławy. Rzeczywiście, że tą drogą, jak tam praktykę rozumieją, możnaby zająć na jednym folwarku nie małą liczbę osób. Słyszałem zdanie ludzi, mających nawet poniekąd prawo być arbitrami pod tym względem, którzy mi oświadczali, że wyuczenie się wszelkich robót rolniczych jest niezmiernie potrzebne dla rolnika naszego, bo to stawi go w możności doskonałego ocenienia wartości pracy każdego robotnika. Ciż sami wszakże ludzie nie nalegali nigdy w domu własnym na swych synów, żeby ci podmiotali obory, roztrząsali gnój, lub chodzili do obory doić krowy. Kiedy młodzież francuzka w Grinion i belgijska w Berg-ap-zoom zajmuje się temi robotami, dlaczegóżby, mówią, nasza młodzież nie miała się tem zajmować. Odpowiadam, że dla tychże przyczyn syn naszego właściciela nie ma potrzeby zajmować się temi robotami, dla których rolnik tamtejszy niepotrzebowałby się uczyć zarządu dobrami obszernemi, bo nauka ta na nicby mu się nie przydała; owszem, wywiodłaby go na takie pole działania, któreby mu żadnej korzyści nie przyniosło.

Zapewne, że każda robota, chociażby nawet najprostsza, a tembardziej robota przedsiębrana dla nauki, nie może przynosić ujmy nikomu, owszem, podnosi go moralnie i uzacnia w oczach współbraci. Ale pamiętajmy o tem, że te czynności mechaniczne noszą miano *praktyki rolniczej* i chciejmy tylko bliżej się zastanowić nad tem, czy taka praktyka naszą młodzież może doprowadzić do zamierzonego celu. Wspomnijmy jaki jest stosunek rozległości majątkowych we Francji i Belgji do naszych ziemskich posiadłości, a w tych wymiarach znajdziemy powody, dla których się tam tak urządzono. Tam posiadłość ziemska jest mocno rozdrobniona i organizatorowie owych instytucij biorąc je pod ścisłą rozwagę uznali, że instytucje te wtedy tylko wywierać będą należyty wpływ na rolnictwo, jeśli będą kształcić rolnika głównie w doskonałości wykonywania wszelkich robót gospodarskich, tembardziej, że każdy z nich opuszczając instytucję, musi wrócić do roli i na tej wspólnie z robotnikiem pracować. Wiedzieli oni dobrze, że rolnik mały, to jest pracujący na szczupłym rolniczym warsztacie, jedynie tylko przez biegłość w wykonywaniu wszelkich robót i przez osobistą pilność jest w stanie zapewnić, z tego małego kawałka roli, stosowne dla siebie i dla swej familji utrzymanie. Wysokie kształcenie naukowe mniejby mu przy jego stosunku przyniosło korzyści, jak rozwinięcie powyższych dwóch przymiotów; owszem wyższa znajomość wszystkich umiejętności z rolnictwem związek mających, zaprzątałaby mu niepotrzebnie głowę tworzeniem donioslych planów, do wykonania których, ani kapitałów odpowiednich nie posiada, ani nie ma takiego warsztatu, na którymby się mógł wygodnie rozmieścić. Widocznie, że organizatorowie ich, głęboko wystudjowali potrzeby rolnictwa krajowego, kiedy im taki kierunek nadali. Niemcy, a mianowicie wschodnie ich prowincje nie poszły tą drogą,—a nie poszły dla tego, że posiadłości ich ziemskie na to nie pozwoliły. Urządzono i tu wyład teorji razem z praktyką; lecz system ten zastosowano tylko do zakładów większych, w których znajdują pomieszczenie synowie kolonistów i drobnych właścicieli ziemskich, a którzy po skończeniu nauki w instytutach, wracają napowrót pod rodzinne strzechy i osiadają na roli, gdzie przykładem i słowem małej swej familji lub czeladzi przewodniczą.

(d. c. n).

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ogólne Sprawozdanie.

Wiadomości z Hiszpanji nie dają dokładnego pojęcia o stanowisku jakie zajmie dwór Madrycki w sprawie Meksykańskiej, czy zatwierdzi on konwencję zawartą w Soledad, czy też nie, czy skłoni się ku polityce angielskiej bardziej pokojowej, czy też ku polityce francuzkiej dążącej do dalszego prowadzenia działań wojennych. Jakkolwiek dzienniki paryzkie utrzymują że pomiędzy Francją a Hiszpanją zawarta zostanie dodatkowa objaśniająca konwencja, co do dalszego prowadzenia wojny wspólnie, jednak prędzej można przypuszczać że Francja zostanie odosobniona w tej wyprawie. Jak donosi *Patrie*, posiłki wysłane z Francji w lutym, zaczęły przybywać 12-go marca do Vera-Cruz. Jenerał Lorencez spodziewał się, że 20-go wszystkie siły potrafi zgromadzić i zaraz potem miał ruszyć przez Tehuakan ku stolicy Meksyku.

Wiadomości z Włoch donoszą o ukazaniu się znów band rozbójniczych w Neapolitańskiem i okrucieństwach przez nie popełnianych. Korespondenci utrzymują, że przyczyną takiego smutnego stanu jest to, że w kwestji rzymskiej nie przewidują zmiany *statu quo*. Wprawdzie banda Crocco została rozproszona, a podobno on sam został zabity, bandę Chiavonego zaś pobili Francuzi, lecz znów słychać o nowych zamierzonych wyprawach tak od strony lądu, jak i od strony morza, w których mają wziąść w części udział rozpuszczone wojska księcia modeńskiego. Z tego powodu niektóre dzienniki robią uwagę, że niewątpliwie pobudzający do tych wypraw, nie mają wcale przekonania wewnętrznego, aby takowe mogły mieć pomyślny skutek, lecz jedynie mają na celu zakłucanie spokojności biednych mieszkańców.

Kiedy gabinet turyński skutkiem raportu specjalnej komisji, wydał polecenie jak najśpieszniejszego zaopatrzenia floty w statki pancerne, sprawiające prawdziwą rewolucję tak w organizacji floty, jak i w fortyfikacjach nadbrzeżnych, w Austrji także, komisja pod prezydencją hr. Rechsberga, miała sobie poruczone rostrząsnąć pytania, czy Cesarstwo potrzebuje floty, jaka powinna być jej siła dla obrony wybrzeży, i czy można ją zastąpić fortyfikacjami? Komisja oświadczyła się za powiększeniem floty do tego stopnia, aby dorównała włoskiej. Zmniejszenie armji francuzkiej rozmaicie jest pojmowane przez dzienniki wiedeńskie, które w ogóle jednak pozornie nie przywiązują znaczenia do tego faktu. Gabinet jednakże nie dzieli tego zdania i na posiedzeniu rady ministerjalnej pod prezydencją Cesarza, zajmowano się kwestją zmniejszenia armji austrjackiej, a jak zapewnia *Vorstadt Zeitung* zgodzono się na to, że ponieważ zewnętrzny stan polityczny nie przedstawia nic groźnego, zatem odpowiednie zmniejszenie wojska nie byłoby rzeczą niepodobną.

Zresztą dla Austrji obecnie droga oszczędności stała się koniecznością. Prace komisji finansowej dotąd wydały ujemne rezultaty; odrzucono układ z bankiem jako uciążliwy dla skarbu, a zgubny dla pomyślności ogółu; nie chcą przystać ani na nowe pożyczki, ani na nowe podatki, ani na wypuszczenie skarbowych pieniędzy papierowych, a jednakże deficyt jest ogromny i państwo żyć musi. Nie pozostaje zatem, jak zaprowadzić najściślejszą oszczędność, dla tego izby wymagają koniecznie prawa o odpowiedzialności ministrów. Na wszystkie uwagi, na wszelkie domagania się, ministrowie odpowiadają zwaleniem winy na trudności, jakie stawia rządowi wyjątkowy stan Węgier. Lecz deputowani znów utrzymują, że gabinet nic nie robi aby usunąć te trudności, przeciwnie niejako usiłuje je jeszcze powiększyć.

Na posiedzeniu wydziału skarbowego w d. 8 b. m. p. Plener oświadczył, że ministerstwo stale trzyma się zdania, aby przedłużyć przywilej banku, ze gotowe jest przyjąć zmiany w projektowanym układzie, ale zawsze uważa go za podstawę. Na pytanie jednak wydziału, czy odmówienie przedłużenia przywileju bankowego, ministerstwo uważa za kwestję gabinetową, p. Plener nie był w stanie stanowczo odpowiedzieć i pozostawił wydział w niepewności.

Program gabinetu berlińskiego, zawierający się w artykule *Stern-Zeitung*, wskazuje bardzo liberalne zasady. Lecz wyborcy sądzą, że gdyby te ustępstwa ze strony p. von der Heydta, wcześniej były poczynione, byłyby zapobiegły wywołanemu starciu, i że w takim razie nie trzebaby było rozwiązywać izby która nawet tak wiele nie pragnęła, ani usuwać z gabinetu ludzi, przy współudziale których zawarte w programie środki miałyby większe znaczenie. Program ten nasuwa pytanie, jaki był rzeczywisty powód niezgody, której tak wielkie nadano znaczenie, i wnosićby można, że nie kwestje wewnętrzne, lecz kwestje zewnętrzne, sprawa niemiecka i kwestja uznania Królestwa Włoskiego, spowodowały rozwiązanie izby. Czy program ten sprawi zamierzony wpływ, trudno przewidzieć, ale w ogóle wzbudza on niedowierzanie. *Presse* wiedeńska zapewnia, że do protestacji uniwersytetów w Berlinie i Bonn, przeciwko okólnikowi wyborczemu ministra oświecenia, przyłączył się uniwersytet Wrocławski. Tenże dziennik z pewną nieukrytą radością donosi, że dziennikowi berlińskiemu *Tribune* i tygodnikowi *Fortschritt* wytoczono procesa, przy poszukiwaniach zaś rękopismu listu p. von der Heydta do jenerała Roon, w redakcji *Voss. Zeitung* wybito drzwi i porozsypywano kaszty.

Nowe rozprawy o sprawach Polski, które miały miejsce w d. 23 Marca (4 Kwietnia) w angielskiej izbie gmin, niemniej są ciekawe i pouczające od rozpraw jakie w ostatnich czasach miały miejsce w izbie lordów.

Wistocie rady umiarkowania jakie lord Palmerston uznał za stosowne zwrócić ku Polakom, potępienie jakie wyraził przeciwko niestosownym manifestacjom, które miały miejsce w Warszawie i w Królestwie, troskliwość z jaką przyznał, że Wielka Brytanja nie może odpowiednio i użytecznie interwenjować w tej kwestji, tem bardziej są znaczące, że szanowny lord nie ukrywał swej sympatji dla Polski, że tłomaczył traktaty wiedeńskie zupełnie na korzyść tej ostatniej, i że wprowadzony w błąd przez przesadzone opisy pewnego dziennikarstwa, nazywał okrucieństwem i prześladowaniem, prawe i na nieszczęście konieczne środki, jakich rząd musiał użyć dla położenia końca wzburzeniu i bezładowi, które nie mogły być dalej cierpiane, boby mogły narazić żywotne interesa Cesarstwa. Bezwątpienia, tylko ta część mowy lorda Palmerstona, zostanie podniesiona przez dzienniki nazywające się liberalnemi, które niedbają o zło jakie mogą wyrządzić, dając zachętę w niektórych przesadzonych głowach nadziejom niedającym się urzeczywistnić, które również powtórzą w całości mowę p. Denman, wnioskodawcy, co do złożenia zamienionej korespondencji, jak i p. Hennesy, który żąda ni mniej ni więcej tylko zupełnej niezależności dawnej Polski. Pozostawiając zupełnie w cieniu całą tę część rozmowy parlamentarnej, należy głównie zrócić uwagę na praktyczną, rozsądną jej stronę, jedyną która się opiera na loice i prawdzie.

„Zdaje mi się, powiedział pomiędzy innemi lord Palmerston, że naród znajdujący się w podobnych okolicznościach jak Polska, powinien był dobrze obliczyć skutki przyjęcia drogi postępowania jaką mu można było radzić obrać. Powstanie z 1830 r. jest zrozumiałe. Polacy uważali się natenczas za dosyć silnych do zerwania węzłów, które, sprawiały im cierpienie. Walczyli mężnie i walczyli z pomocą znacznych środków. Zostali zwyciężeni i musieli się poddać swemu losowi. Lecz w obecnym wypadku nie mogli nigdy sądzić, aby było jakie podobieństwo za pomocą ruchu ludowego lub powstania zbrojnego otrzymać to czego pragnęli, czy to lepszych instytucij, czy też niezależności narodowej.

Czyż było rozsądnem, pytam się, z ich strony przyjąć systemat obraźliwych demonstracij? Te rozwinięte godła, te śpiewane hymny, nie mogły w niczem polepszyć losu Polaków a musiały drażnić i wyzywać władze rosyjskie. Powiedziano, że hymny te miały charakter narodowy, mianowicie taki, że każdy anglik, gdyby się znajdował w innej części swiata, chciałby śpiewać podobne na cześć swego kraju. Hymny te nie odpowiadają dokładnie temu określeniu. Mają one pewien charakter religijny i stanowią istotne odezwanie się do Boskiej Opatrzności, dla otrzymania wyswobodzenia Polski od rządu rosyjskiego. Skutkiem tego, naturalnie mogą być uważane za obrażające przez rząd rosyjski. Uznawszy to, nie mogę wstrzymać się od myśli, czy Polacy nie lepiej by postąpili w duchu własnych interesów, gdyby zwrócili swą energję do polepszenia rolnictwa a usiłowania swe do postępu pomyślności powszechnej kraju, gdyby znosili o ile mogli najlepiej klęski, jakie podług nich muszą nieszczęśliwie cierpieć, zamiast opuszczać tę drogę i popełniać działania obrachowane na rozdrażnienie i wyzywanie bez prawdopodobieństwa pomyślnego skutku."

Potępiwszy środki represyjne, użyte przez rząd i oświadczywszy, że w żadnym razie nie należało Anglji interwenjować, lord Palmerston mówił dalej:

„Co do przyszłości, jeżeli kto czułby się powołanym lub miał prawo, do udzielenia rady Polakom, należałoby ich zachęcić do ufności w przyszłość, i do nie ściągania na siebie, wychodząc z odpowiedniej drogi, klęsk, którychby nie byli w stanie uprzedzić, gdyby na nich spadły. Trzeba zwrócić uwagę na to, co się dzieje w Rosji. Wielka zmiana polityczna

i społeczna zachodzi w tem cesarstwie, zmiana, która nie może pozostać odosobnioną. Prowadzi się tam wielkie dzieło, jedno z największych, może jakie w którymkolwiek kraju zostało dokonane w tak krótkim przeciągu czasu: wyswobodzenie poddanych. Czyż można sądzić, aby to wyswobodzenie mogło nie doprowadzić prędzej lub później do pewnego rozszerzenia przywilejów politycznych, władzy i powagi ludu rosyjskiego? Co do mnie, zatem, powiem Polakom: Ztamtąd macie oczekiwać, niezapominając, że jeżeli Rosjanie nie mogą pragnąć aby Polacy uzyskali lub zachowali swobody przechodzące te jakie sami posiadają, będą jednak skłonni do dania im udziału w tych, jakie im będą udzielone. Polacy lepiejby działali w duchu własnego interesu, gdyby usiłowali starać się o pojednanie i korzystać z przychylnych i ludzkich uczuć, jakie muszę przypuszczać w Cesarzu Aleksandrze.

W każdym razie nie jest to kwestja w której Wielka Brytanja mogłaby roztropnie i użytecznie interweniować... Nie mogę w tej chwili powiedzieć czy wszystkie papiery mogą być komunikowane, lecz zbadam tę sprawę i w tych dniach uwiadomię mego szanownego przyjaciela."

Rozmowa została zamknięta mową p. Griffith, tego samego który zeszłego lata był w Warszawie. Szanowny członek, powinszowawszy izbie że zachowuje taki pojednawczy ton w rozprawach, i że nic nie było powiedziane coby mogło słusznie obrazić odpowiednie władze, mówił dalej w następujący sposób:

„Kiedy izba wyraziła swe uczucia co do ostatnich wypadków w Polsce, obecnie wznosi się kwestja jaki jest prawdziwy powód sprzeczki pomiędzy tym nieszczęśliwym krajem a jego rządcami. Czy Polska żali się na traktat wiedeński, czy też żąda zupełnej niezależności? Czy który z was, Panowie, sądzi że można zmienić bieg wypadków, które tak głęboko zmieniły kartę Europy, że można wskrzesić Polskę w takim składzie w jakim istniała przed pierwszym podziałem? Lord Castlereagh zrobił wszystko co mógł na korzyść Polski, lecz usiłowania jego pozostały bezskuteczne. Odpowiedź Cesarza księciu Metternichowi w przedmiocie Polski, była po prostu następująca: „jestem w posiadaniu „Królestwa i mam 300,000 ludzi, jeżeli się pa„nu nie podoba żebym ją zachował, przyjdź „pan i odbierz ją, jeżeli będziesz mógł." Robiono częste wzmianki o traktacie wiedeńskim, lecz warunki tego traktatu były bardzo dwójznaczne i nie zawierały żadnego śladu specjalnej konstytucji dla Polski. Napoleon I ze wszystkiemi powierzchownie okazywanemi sympatjami dla Polaków, nigdy na serjo nie przyjął postanowienia przywrócenia ich niezależności. Jedynie tylko przyłączył ich kraj do swego niby Królestwa Saskiego pod nazwiskiem Wielkiego Księstwa Warszawskiego. Szlachetny wice hrabia będący obecnie na czele rządu J. K. Mości, gorąco bronił przed 30 laty sprawy Polski, lecz trudności jakie stanęły na przeszkodzie pomyślnemu skutkowi jego usiłowań, okazały się nieprzezwyciężonemi."

Mówiąc następnie o misji hr. Lamberta, p. Griffith przyznał, że był on posłany dla wprowadzenia w czyn polityki pokoju i pojednania.

„Miałem zaszczyt, dodał on, natenczas mieć w tym przedmiocie poufne rozmowy z hrabią Lambertem i mogę zapewnić, że hrabia okazywał wszelkie możliwe pragnienia, poprawienia nadużyć i zadosyćuczynienia słusznym zażaleniom Polaków. Wyrażał on jednocześnie nadzieję, żeby wstrzymywali się od wszelkiej demonstracji politycznej i oświadczał że będą mieli możność swobodnie wybierać miejscowe zgromadzenia, bez mięszania się wojskowych. W istocie trudno było okazywać większą ludzkość i doskonalszą szczerość, lecz na nieszczęście nie spotkał podobnych usposobień ze strony ludu. Stary antagonizm pomiędzy rożnemi rasami wychodził na jaw przy każdej sposobności. Jakkolwiek liberalne były usposobienia, z jakiemi hr. Lambert przybył do Warszywy, nie można było słusznie oczekiwać, ażeby poświęcił prawa rządu, który go używał. Nie odpłacano mu się w tym razie wzajemnością i nie był w stanie urzeczywistnić swych dobrych zamiarów względem Polski. Oddzielenie Litwy i Polski leżało w głębi każdej kwestji. A roszczenia Polaków do przywrócenia połączenia tych dwóch krajów, wyrodziłyby straszną walkę pomiędzy Polską a Rosją, która użyłaby wszelkich środków do walczenia przeciw takiemu projektowi."

Jeden z dzienników poznańskich z d. 8-go b. m., wspominając o protokóle ogłoszonym przez *Dziennik Powszechny* i inne gazety warszawskie, w sprawie mniemanego katowania A. Zamojskiego, następne czyni nad nią uwagi: „Świadectwo tak szanownych obywateli jak Dr Chałubiński, Preyss i Minter, nie pozostawia wątpliwości, że Zamojski żyje, chorym nie jest, i do bicia się nie przyznaje. Z tego faktu jedną chcielibyśmy wyciągnąć nie tylko dla innych, ale nawet dla siebie naukę moralną, której wypowiedzenie dawno nam na sercu leży. Nic dobrej sprawie tak nie szkodzi, jak popieranie ją złemi i słabemi argumentami, a do najgorszych i najsłabszych należy głoszenie nieprawdy, chociażby pomimowolne tylko, chociażby w pojedynczych tylko przypadkach, jako też rozmyślna przesada w malowaniu rzeczy. Wina w obecnym przypadku nie tyle cięży na dziennikach, które opowieść o strasznem biciu Zamojskiego rozniosły, (a nie tylko korespondent do *Czasu* ale i nasz warszawski korespondent podawał to bicie za rzecz pewną), ile raczej na tych warszawskich nowiniarzach brukowych, co w chęci tem większego obruszenia umysłów, rozmyślnie takie fałsze lub przesady po mieście roznoszą i zaakredytować umieją. Korespondenci powtarzali oczywiście to tylko, w co cała Warszawa wierzyła."

Anglja.

Londyn, 5 *Kwietnia*. Na wczorajszem posiedzeniu izby deputowanych, p. Fitzgerald zapytywał, czy rząd otrzymał urzędowe zawiadomienie o konwencji zawartej w Soledad przez państwa sprzymierzone z rządem meksykańskim, oraz czy siły zbrojne Anglji opuściły lub też opuszczą terytorjum rzeczypospolitej. Na to p. Layard odpowiedział, że rząd otrzymał drogą urzędową wiadomość, że podpisaną została konwencja, nie pomiędzy państwami sprzymierzonemi i Meksykiem, lecz pomiędzy pełnomocnikami sprzymierzonych i rządu meksykańskiego. Angielskie siły zbrojne, jeżeli je tak nazwać można, musiały już dotąd opuścić Meksyk, z wyjątkiem chyba bardzo małego oddziału. Siły te wynosiły ogółem 600 żołnierzy okrętowych, którzy nie byli bynajmniej przeznaczeni do działania wewnątrz kraju. Z tej liczby, 100-u żołnierzy miało pozostać w Vera-Cruz i San-Juan. Rząd Królowej zgadza się na zasadę główną zawartej w Soledad konwencji, jakkolwiek nie pochwala bezwarunkowo wszystkich takowej punktów. Spodziewać się należy, że konwencja pociągnie za sobą spodziewane po niej skutki i uczyni wojnę z Meksykiem niepotrzebną.

Podług listu umieszczonego w *Times* i datowanego z Waletty 29-go Marca, posłowie japońscy przybyli do tego miasta z Aleksandrji na parostatku angielskim „Himalaya," który wywiesił flagę japońską, mającą na tle czerwonem białego słonia. Posłowie powitani zostali salwami z dział, a przyjęcie ich w pałacu namiestnika było nader świetne. W samym dniu ich przybycia, po południu, odbyła się na cześć posłów wielka parada wojskowa, przyczem namiestnik, jako jenerał-porucznik, objął komendę. Posłowie nabyli znaczną ilość książek składających tak zwane biblioteki podróżne, tudzież kart jeograficznych, zegarków, klejnotów i t. d. O ile się zdaje, są to ludzie intelligentni, a większa ich część mówi po angielsku lub przynajmniej pojmuje ten język. Zapisują oni, tak samo jak turyści europejscy, wrażenia z podróży do swych pamiętników. Poselstwo składa się z jednego posła nadzwyczajnego, jednego ministra pełnomocnego, orszaku z 20-u osób i 14 sług. Mieli oni udać się 31-go Marca przez Gibraltar do Anglji.

Austrja.

Wiedeń, 8 *Kwietnia*. Wczoraj rozpoczęły się w komisji finansowej izby deputowanych rozprawy nad projektem bankowym p. Plenera. Na posiedzeniu tem, oprócz 41 członków komisji, znajdowali się ministrowie hr. Rechberg, hr. Dagenfeld, Lasser, Mecsery i Plener, tudzież radcy ministerjalni Brentano i Moser.

Sprawozdawca prof. Herbst zestawił motywa, które zniewoliły sekcję do zalecenia odrzucenia projektu rządowego i dodał, że sekcja wystąpi ze swemi propozycjami, mającemi zastąpić projekt ministra skarbu, dopiero po odrzuceniu przez komisję finansową propozycij rządowych.

Deputowany Szabel oświadczył także, że układy zawarte przez ministra skarbu z bankiem, nie mogą być w żaden sposób przyjęte w formie, w jakiej przedłożone zostały, lecz że pomimo to występuje przeciw zasadzie, na której opiera się wniosek sekcji, a proponuje, w miejsce odroczenia kwestii przedłużenia przywileju bankowego, zmodyfikować układ przez p. Plenera z bankiem zawarty. W końcu deputowany ten postawił wniosek następujący: „Ponieważ złożony w izbie projekt układów z austrjackim bankiem narodowym nie posiada własności, któreby zalecały jego całkowite przyjęcie, przeto takowy odesłany zostanie znowu odpowiedniej sekcji, któraby, po należytem roztrząśnięciu propozycij rządowych, złożyła komisji finansowej swe wnioski w przedmiocie zmodyfikowania tych propozycij." Tu wszczęły się długie rozprawy, w których oprócz wielu deputowanych, brał udział i minister skarbu. Deputowani Hopfen i Steffens stawiali także swe wnioski. Wniosek p. Steffensa, prawie zupełnie podobny do wniosku deputowanego Szabel, nie zyskał najmniejszego poparcia. Wniosek zaś p. Hopfen tak brzmi: „Komisja finansowa oświadcza, że złożony jej projekt układu z bankiem nie może być co do głównych swych zasad przyjęty i dla tego upoważnia trzecią sekcję do odpowiedniego tego projektu zmodyfikowania lub też zaproponowania innych środków finansowych." Przy głosowaniu, wniosek p. Szabel pozostał w mniejszości, a wniosek p. Hopfen przyjęty został większością 25 głosów przeciw 16. W ten sposób stronnicy ministra Plenera ponieśli drugą już porażkę parlamentarną.

Francja.

Paryż, 6 *Kwietnia*. Dziś, głównie umysły są zajęte okólnikiem p. Persigniego dotyczącym stowarzyszenia Św. Wincentego a Paulo, który wskazuje zupełne niepowodzenie starań tego ministra o uzyskanie od konferencij (rad) stowarzyszenia, wymaganych rękojmi. Oprócz pewnej liczby rad, które się rozwiązały zaraz jak tylko im postawiono znane warunki, 766 oświadczyło się, że przekładają działać oddzielnie, a tylko 88 zgodziło się na przyjęcie rady jeneralnej, której prezydujący byłby mianowany przez Cesarza. Tym sposobem minister spraw wewnętrznych zastosuje do tych rad przepisy prawa obowiązującego dla wszystkich stowarzyszeń. Okólnik pana Persigniego sprawi wielkie rozdrażnienie pomiędzy legitymistami, które odbije się bez wątpienia w rozprawach, jakie będą miały miejsce we Środę w senacie, z powodu prożby arcybiskapa z Rennes. Arcybiskup wniósł skargę przeciwko prefektowi dep. Ille et Vilaine, który mianował w jednej z gmin nauczyciela świeckiego, pomimo że rada gminna dwukrotnie oświadczyła się za nauczycielem za stanu duchownego. Spodziewają się żywych rozpraw, które tem większą wzbudzają ciekawość, że sprawozdawcą jest pan de la Rochejaquelein, a odpowiadać mu będzie w obronie prefekta p. Billault.

Oprócz okólnika pana Persigniego, zwraca także uwagę powtórzenie przez *Monitora*, artykułu z dziennika *Moniteur de l'Armée* sprzeciwiającego się w zasadzie wszelkiemu osłabieniu sił wojennych we Francji. Ogłoszenie tego artykułu w dzienniku urzędowym, po zmniejszeniu armji o 32 tysiące ludzi, jest oznaką wahającej się polityki, której zdaje się trzymać obecnie rząd francuzki we wszystkich kwestjach.

Jako nowy dowód tej polityki, uważają zapewnienie podane przez dzisiejszą *Patrie*, że margrabia de Lavalette ma powrócić do Rzymu a jenerał Goyon także ma tam pozostać. Zdaje się jednak że jest to dopiero prawdopodobny rezultat, a nie już zapadłe postanowienie. Z jednej strony, zdaje się pewnem, że jenerał Goyon, (którego stanowisko tak było chwilowo zachwiane, iż p. Thouvenel oświadczył jego małżonce, że jenerał otrzyma miejsce w senacie), pozostanie na swem miejscu. Lecz z drugiej strony nie zdaje się prawdopodobnem aby pan de Lavalette, którego postępowanie zostało zatwierdzone, skutkiem którego uwag przesłano stosowne polecenia jenerałowi Goyon, miał zostać poświęconym swemu przeciwnikowi. Zatem prawdopodobnie obydwaj ci reprezentanci Francji w Rzymie, pozostaną na swem stanowisku.

Co do stanowiska i postanowień przyjętych przez rząd angielski w sprawie meksykańskiej, — nie za zawarcie konwencji w Soledad, lord Russel udzielił surowszą niż rząd francuzki naganę admirałowi Dunlop, ale za rozpoczęcie układów. Lecz kiedy konwencja została wprowadzona w wykonanie, rząd angielski przyjmując ją jako fakt spełniony, udzielił admirałowi upoważnienie do cofnięcia wojsk na statki. Zatem do dalszej zmiany, rząd francuzki może liczyć tylko na pomoc Hiszpanji w wyprawie Meksykańskiej. Lecz trudno przypuścić aby Anglja w tej kwestji tak daleko odstrychnęła się od Francji, żeby ztąd wynikło nie zerwanie stosunków dyplomatycznych, bo o tem nie ma co mówić, ale nawet ich oziębienie. Zresztą mówią o nadejściu do Paryża ważnych depesz od p. Dubois de Saligny, który obecnie ma sobie powierzone zupełnie pełnomocnictwo dyplomatyczne Francji w Meksyku.

Włochy.

Turyn, 4 *Kwietnia*. Na wniosek p. Plutino, izba deputowanych postanowiła wczoraj zawiesić swoje posiedzenia, zaraz po ukończeniu rozpraw o prawach skarbowych; odroczenie to nastąpi zdaje się koło 20-go t. m. i ferje deputowanych trwać mają aż do 31-go Maja. Król Wiktor-Emanuel w pierwszych dniach maja stanowczo opuszcza Turyn udając się do Neapolu, jeżeli znowu, czego już przypuszczać nie podobna, nieprzewidziane jakie okoliczności nie staną na przeszkodzie tej podróży, którą wszyscy uznają za konieczną. Prezes ministrów i margrabia Pepoli minister handlu, mają naprzód towarzyszyć królowi, a następnie inni ministrowi udadzą się w ich miejsce do Neapolu. Król zwiedzić ma także Sycylję, a mianowicie miasta drugorzędne, których w zeszłym roku nie zaszczycił swoją obecnoście. Podróż ta jest czynem głębokiej polityki; ma ona na celu zjednanie sobie mieszkańców południowych prowincji, którym król Wiktor-Emanuel daje nowy dowód sympatji, aby ścieśnić więcej jeszcze węzeł przyjaźni, łączący ich z mieszkańcami Włoch północnych. W izbie deputowanych toczą się od kilku dni nadzwyczaj suche rozprawy o reorganizacji poczt; chodzi głównie o oznaczenie opłaty od listów, jedni utrzymują, że opłata ta nie powinna być wyższą od 10 centymów, drudzy proponują podnieść ją do 20 cent. Zdaje się że średnia cyfra, to jest 15 centymów zostanie ostatecznie przyjętą. Senat zajęty jest projektem do prawa o szkołach normalnych; postanowiono na ostatniem zebraniu utworzenie jedynej szkoły normalnej w Pizie, podług systematu przyjętego we Francji, z tą jednak różnicą, że uczniowie będą przychodni albo pensjonarze. Szkoła ma być podzieloną na 2 wydziały, jeden nauk ścisłych, drugi filologicznych.

Hr. Vimercati, który przez długi czas pełnił w Paryżu obowiązki urzędnika do spraw wojskowych przy ambasadzie włoskiej, mianowany zastał radcą ambasady, i wkrótce ma opuścić Turyn, udając się do stolicy Francji. Minister spraw zagranicznych mianował w tych dniach p. Servadio konsulem włoskim w Caracas, mieście stolecznem rzeczypospolitej Venezuela, gdzie królestwo włoskie nie miało dotychczas swego reprezentanta. P. Servadio rodem toskańczyk osiedlił się oddawna w Venezueli, gdzie zebrał znaczny majątek i zjednał sobie swoją uprzejmością i prawym postępowaniem, przychylność tamtejszych mieszkańców. Będąc tak dobrze położony p. Servadio, jako konsul włoski może krajowi swemu ważne na tem stanowisku oddać usługi.

Śmierć mgr'a Franzonie'go, arcybiskupa turyńskiego, otworzyła wakans na godność kawalera orderu Zwiastowania. Jednym z pierwszych do niej kandydatów jest niezaprzeczenie p. Ratazzi, który od 14 lat czynny brał udział w sprawach politycznych domu sabaudzkiego, i ciągle prawie zasiadał w radach korony. P. Matteucci, minister oświecenia publicznego, wyznaczył w tych dniach komisję, która ma się zająć reorganizacją obserwatorjow i zakładów astronomicznych.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Neapol, 6 *Kwietnia*. Donoszą z Rzymu, że czekają tu na oficerów austrjackich i hiszpańskich, którym ma zostać powierzone dowództwo nad przysposobiającą się wyprawą. Pewna ilość broni została przesłaną do Subiaco. Jeden z braci Franciszka II ma objąć główne dowództwo. Rząd włoski jest o tem uwiadomiony i przedsięwziął stósowne środki.

Rzym, 6 *Kwietnia*. W skutku nowych rozkazów wydanych w Rzymie, w tej chwili zachowują wielką baczność na granicy rzymskiej. W Terracino aresztowano kilka osób. Ambasadora francuzkiego, margrabiego de Lavalette, spodziewają się w pomieszkaniu jego w Niedzielę lub w Poniedziałek z powrotem. Zdrowie Papieża poprawia się.

Berlin, 9 *Kwietnia*. Organ ministerjalny *Stern-Zeitung*, donosi, że minister wojny p. von Roon i minister skarbu p. von der Heydt, tak w kwestji wojskowej jak i we wszystkich innych zupełnie się zgadzają. *Kreuz-Zeitung* donosi, że hrabia Goltz wyjechał do Konstantynopola, zkąd uda się do Petersburga celem objęcia swych nowych obowiązków. Podług *Berliner Allgemeine Zeitung*, pan Vincke oświadczył gotowość przyjęcia mandatu nie na podstawie wniosku Hagena. *Börsen Zeitung* podaje wiadomość, że sekretarz intendentury pan Köhler został za rozgłoszenie znanego listu pana von der Heydta aresztowanym, lecz skutkiem polecenia ministra sprawiedliwości wypuszczono go na wolność.

Bruksella, 9 *Kwietnia*. *Indépendance belge* donosi, że wczoraj miało miejsce w Paryżu posiedzenie gabinetu, celem rozstrzygnięcia sprawy dotyczącej jenerała Goyona. Tenże dziennik zapewnia, że Hiszpanja zatwierdziła traktat w Soledad w tych samych wyrażeniach jak Anglja.

Kopenhaga, 9 *Kwietnia*. Na wczorajszem posiedzeniu rady państwa przyjęty został 46 głosami przeciw jednemu, projekt rządu co do wyznaczenia miliona talarów na zaopatrzenie floty w okręta pancerne. Zarazem przyjęto postanowienie aby na poczet tej sumy Szlezwig dostarczył 786,000 talarów.

Turyn, 8 *Kwietnia*. Dzisiejszy dziennik *Opinione* pisze: Król uda się 15 b. m. w podróż do Neapolu. P. Ratazzi oświadczył izbie, że Król wczoraj podpisał dekret mianujący adwokata p. Rafała Conforti, ministrem sprawiedliwości i wyznań.

Turyn, 7 *Kwietnia*. Dziennik urzędowy potwierdza wiadomość o potyczce odbytej z bandą Crocco, dodając że wojsko zabrało konia wysokiej wartości, z bogatym rzędem; w olstrze zaś znaleziono rewolwer, i list adresowany do Crocco. Jeździec do którego ten koń należał, został jak się zdaje zabitym w potyczce; mniemają, że nim był p. Crocco. Pogłoska, że Austrja chce wcielić do swej armji wybór żołnierzy brygady modeńskiej, resztę zaś wysłać do Trjestu, a ztamtąd do państwa papiezkiego, dla powiększenia band, spowodowała niezadowolnienie między żołnierzami modeńskimi, z których większa część chciałaby opuścić armję i udać się do domów.

Rzym, 5 *Kwietnia*. Konsystorz został zwołany na poniedziałek. Mongr. Berardi, zostanie podobno prekonizowanym na arcybiskupa, zanim będzie urzędownie mianowanym nuncjuszem do Rosji. Jenerał neapolitański Clary został internowany w Civita-Vecchia, jako mający udział w przedsięwzięciach stronnictwa nieprzyjaznego Włochom. Będzie on tam zostawał pod dozorem władz wojskowych francuzkich.

Neapol, 5 *Kwietnia*. Mongr. Cenatempio i hr. Christen, oskarżeni o spisek będą sądzeni w końcu miesiąca kwietnia. Akt oskarżenia został ogłoszony publicznie. Bandy rozbójników zabierają mnóstwo koni. Sprzęt zboża wiele cierpi przez zamieszki.

Turyn, 6 *Kwietnia*. Przesłano instrukcje do Neapolu, dotyczące podróży Wiktora Emanuela. Król wsiądzie na okręt w Genui 22-go b. m. Pogłoska, jakoby jenerał Garibaldi miał Królowi towarzyszyć, jest bezzasadną. Wiktor Emanuelowi będzie towarzyszył tylko p. Ratazzi.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Dzień wczorajszy był pogodny, rano mgła. Przed południem panował wiatr północno-wschodni, naprzód słaby, później mierny, po południu północny mierny, wieczorem słaby. Średnia temperatura dnia jest $4^{1}/_{5}$ stopni ciepła, największe ciepło po południu wynosiło $9^{9}/_{10}$, najmniejsze w nocy 1 stopień zimna R. Barometr szybko opadał, średnia jego dzienna wysokość jest 752,56 milimetrów. Powietrze suche, elektryczność 26 stopni. Na słońcu trzy plamy.

— Dnia 26 Lutego r. b. we wsi i gminie Jaranowo, powiecie Włocławskim, pięcioletni Kacper Moszczyński, syn fornala dworskiego,—i dnia 1 Marca t. r. we wsi Warząchewka Polska, gminie Smiłowice w tymże samym powiecie, również pięcioletnia Marjanna Reniec,—pozostawione w domu bez dozoru, przez zapalenie się się na nich odzienia tak niebezpiecznie poparzone zostały, że wkrótce życie zakończyły.

— Dnia 1 Marca r. b. Marjanna Wróblewska lat 35 licząca, niezamężna wyrobnica ze wsi Pokryta, powiatu Przasnyskiego, urodziła dziecię płci męzkiej, i przez rozmyślne uderzenie, odebrała mu życie.

— Jeszcze niedawno tak mało u nas było książek przeznaczonych dla ludu, że każde pojawienie się dziełka z podobnem przeznaczeniem, mniej nawet szczęśliwego, witaliśmy z radością, bo jeżeli nie było zupełnie odpowiednie celowi wskazywało zawsze pojęcie żywotnej potrzeby. Dziś dział ten literatury zaczął się szybko rozwijać, tak że jest już w czem rozpatrzyć się, mianowicie jeżeli przyjąć w rachubę zapowiedziane tak w pojedynczych jak i zbiorowych wydaniach. Tak Redakcja roczników gospodarstwa krajowego wydała już kilka dziełek; pod kierunkiem redakcji Bibljoteki Warszawskiej, zaczynają wychodzić 10 groszowe książeczki, p. Leopold Grossman zamierza wydawać 100-tomową bibljotekę katolicką, zaś redaktor Gazety Polskiej p. J. I. Kraszewski 100-tomową bibljotekę ludową; oprócz tego niektórzy księgarze nakładcy, nie przestają gorliwie zajmować się tą niwą. Wszystkie te książki nie jednakowe mają przeznaczenie, bo i literatura ludowa da się podzielić na pewne działy, a mianowicie na książki elementarno-naukowe dla szkółek wiejskich, dla szkółek miejskich, dla dorosłych włościan, rzemieślników i na książki do czytania dla każdej z tych kategorji. Idzie teraz o to którym z tych działów, i w jakim kierunku należałoby się najprzód zająć, żeby niejako przygotować podstawy na których inne działy śmiało by się mogły opierać, żeby nie rozstrzeliwać sił w różne strony. Dziś kiedy jeszcze znaczna część dorosłych albo wcale nie umie czytać, albo nie jest przygotowaną do przyjęcia poważniejszych rzeczy, pisanie dla nich książek popularno naukowych traktujących o astronomji, jeografji fizycznej, geognozji, chemji i t. d. zdaje nam się pracą przedwczesną. Teraz głównie należałoby się zająć z jednej strony ułożeniem podręczników dla szkółek wiejskich i miejskich, z drugiej wydawaniem dla dorosłych bardzo dostępnych książek do czytania, które mówiąc o przedmiotach znanych nawet, lecz przedstawiając je z różnych stron, przyuczałyby niejako do zastanawiania się, do rozbierania rzeczy. Do takich to między innemi zaliczamy *Żywot człowieka poczciwego na wzór zwierciadła Mikołaja Reja*, przez zasłużonego Ewarysta Estkowskiego, który zamyśla podobno wydać księgarnia pp. Gebetnera i Wolfa. Szczęśliwą myśl powzięła ta księgarnia, zamierzając upowszechnić to małe dziełko, które może podalibyśmy za wzór jak należy pisać dla ludu. Jest ta tylko zwierciadło pierwsze, dla młodego wieku; na nieszczęście prze dwczesna śmierć nie pozwoliła p. Estkowskiemu wywiązać się z obietnicy napisania zwierciadła żywotów innych wieków, na nieszczęście powiadamy, bo to próbka wskazuje jak pożyteczne by to były dziełka. Znane są zasługi na polu literatury ludowej p. Estkowskiego, dla tego rozwodzić się nad niemi nie widziemy potrzeby, lecz pragnęlibyśmy zwrócić uwagę piszących w tym rodzaju, na sposób traktowania przedmiotu przez tego doświadczonego pedagoga, na jego język, nie zachowujący żadnych błędnych wyrażeń spotykanych u ludu w różnych okolicach, lecz pełen prostoty ludowej, pełen zwrotów poczerpniętych z jego ducha, zawierający w sobie całą jego świeżość, będącą jakby odbiciem tych lasów i pól, między któremi żyje, świeżość tak odrębną od zużytych, startych jak stary pieniądz, naszych form.

— W Gazetach Peterburgskich wyczytujemy wiadomości, że szlachta Woroneżska postanowiła starać się o przekształcenie miejscowego korpusu kadetów na uniwersytet, lub w ostatnim razie na akademją medyczną.

— *Ludność Bessarabji*. Podług ostatnich wiadomości Bessarabja liczy 909,926 mieszkańców i w tej liczbie 474,032 mężczyzn, a 435,894 kobiet. Ludność ta przemieszkuje w 1,298 miejscach, gdzie się znajduje 143,461 domów. Ludność miejska, wynosząca 156,918 dusz, mieszka w 7 miastach, mających 12,674 domy. Wiejska zaś składająca się z 753,508 dusz, mieszka w 130,787 dworach, znajdujących się w 637 siołach, 336 wioskach, 87 futorach, 86 kolonjach i 145 drobnych osadach wiejskich. W ogóle ludność w Bessarabji jest rozmaita, gdyż tam osiedliły się rozliczne narodowości. Największą masę mieszkańców stanowią Mołdawianie. Jest ich 515,000. Za nimi idą Ruśniacy, których liczą do 130,000. Dalej Małorosjanie, w liczbie 70,000. Żydów jest 70,000. Bulgarów 57,000; Niemców 26,000. Wielkorosjan 17,500; Cyganów 10,000, Ormijan 2,000. Greków 1,000, Polaków 700. Reszta ludności składa się z Serbów Francuzów i innych narodowości.

— Dyrektor szkoły realnej miejskiej w Poznaniu, p. Brenneckie ogłosił świeżo dziewiąte sprawozdanie coroczne. Z sprawozdania tego wyjmujemy następujące daty: Przy szkole tej zatrudnionych jest obecnie prócz dyrektorów, 26 nauczycieli, a pomiędzy nimi 6-u nauczycieli wyższych, 8 etatowych, 3 nauczycieli religji, 2 technicznych, 3 pomocniczych, 2 nauczycieli turniejów i 2 kandydatów probandi. Liczba uczniów w końcu półrocza zimowego wynosiła 359, w latowem półroczu 440. Z powyższych 440 uczniów było: ewangelików 207, katolików 92, starozakonnych 141. Z miasta Poznania uczęszczało do szkoły realnej 266, z prowincji 152, zagranicznych 22. Z tych uczęszczało do klasy I—20, do II wyższej 16, do II niższej 30, do III wyższej niemieckiej 43, do III niższej niemieckiej 33, do III polskiej 15, do IV niemieckiej 52, polskiej 20, do V niemieckiej 78, polskiej 26, do VI niemieckiej 57, polskiej 29. W zeszłą sobotę odbył się egzamen ustny abiturientów. Pomiędzy siedmiu kandydatami, którzy wszyscy popis szczęśliwie złożyli, był jeden Polak. Dnia 6 b. m. o god. 11 z rana do 5-ej po południu wystawa rysunków i kaligrafji na sali rysunkowej była otwartą dla publiczności i nader licznie zwiedzaną. Potem odbył się w tymże lokalu popis publiczny wszystkich klas szkoły realnej, klasy polskie egzaminowane od godziny 11—1 i od 2—3. Wreszcie nastąpił akt publiczny na zakończenia roku szkolnego, rozdanie świadectw i ogłoszenie promocij. Do programu tegorocznego dodano jako rozprawę naukową, „Wykład stereometrji" przez dyrektora Brenneckiego opracowany.

— P. Józef Wiktoryn donosi w czasopiśmie *Pestbudinske Vedomosti*, że dzieła jego pod tytułem: *Grammatik der slowakischen Sprache*, wyjdzie w Kwietniu w Peszcie, drugie poprawne wydanie.

— Czytamy w *Lumirze*: „Niedawno znaleziony został w c. k. bibliotece prażskiej nieznany dotąd rękopism pieśni bohaterskiej o cesarzu Jowianie, pod tytułem: *Kronika velmi pekna a prikladna*. O tym rękopiśmie nic nie wspomina Jungmann, a nawet bibliotekarz Szafarzyk nie wiedział o jej istnieniu, jak o tem katalogi księgozbioru świadczą. Bibliotekarz Dr. Hanusz, który w krótkim czasie swego urzędowania, znalazł w c. k. bibliotece liczne skarby dawnej literatury, zdał sprawę z tego odkrycia na ostatniem posiedzeniu towarzystwa naukowego czeskiego. Kronika o Jowianie znaną była dotąd tylko z późniejszych druków, lecz nie ze starego rękopismu. Bohaterem tej kroniki jest cesarz rzymski Jowian, który panował po Juljanie odstępcy i zmarł po ośmiomiesięcznych rządach w r. 364 po N. Chr. Kronika ta nie jest oparta na jakiejkolwiek powadze historycznej, lecz zwyczajem poetów średniowiecznych, stanowi poemat dowolnie zmyślony. Zdaniem p. Hanusza, przeprowadzona jest tu myśl, że pokora stanowi kardynalną cnotę każdego chrześcjanina, a tem bardziej monarchy chrześcjańskiego. Treść kroniki pełna fantazji i nadzwyczaj interesująca, obrazy żywe i plastyczne. Kronika o Jowianie jest wśród kronik średniowiecznych jedną z najkrótszych, lecz treścią i wykonaniem najznakomitszych. Pochodzi ona z XV stulecia."

— *Obecne Listy* donoszą, że dzieła pod tytułem: *Rolnik noveho veku*, wyszły niedawno z druku w Pradze, nakładem J. L. Kobra, zeszyty: trzeci, obejmujący naukę o chowie bydła i zyskach ztąd osiągnąć się dających, i piąty, o hodowaniu bydła na rzeź i o sposobach zdolnych zapewnić gospodarzom wiejskim odpowiednie z tej gałęzi przemysłu korzyści. Oba te zeszyty są pióra p. Karola Lambl'a, dyrektora szkoły rolniczej i leśnej dla kró-

lestw Dalmacji, Chorwacji i Sławonji w Kryżewcu.

— Czytamy w *Narodnich Listach*, że w Pradze, nakładem p. Adolfa Kurandy, drukuje się obrazek satyryczny, pod tytułem: *Syn Paleckuv. Jediny dedic cepicky a karabace tatika sveho*, przez Edwarda Woleczka-Merklińskiego.

— Liczba ludności Królestwa Pruskiego, podług obliczenia z d. 3 Grudnia 1861 r. wynosi 18,497,458. czyli okrągło $18\frac{1}{2}$ miljonów ludzi. Od roku 1858 zwiększyła się ludność o 757,545, zatem o $4_{,27}$ procent;—od r. 1816, w którym to czasie liczono 10,349,031 ludzi, o $79_{,0}$ procent. Rezultat ten jest w porównaniu ze stopniowem wzrastaniem ludności we Francji i w Anglji nader pomyślnym.

Przy obliczeniu odzielnie zestawiono liczby mieszkańców cywilnych i ludzi należących do stanu wojskowego. Pierwszych było w roku 1858—17,537,240, w r. zaś 1861—18,229,235, wzrost więc ludności cywilnej wynosi 691,991, czyli $3_{,99}$ procent; wojskowych zaś liczono w r. 1858—202,673, a w r. 1861—268,223, tak, iż liczba wojska zwiększona została o 65,550, czyli o $32_{,34}$ procent.

Rozłożona na pojedyncze prowincje wynosiła ilość mieszkańców w prowincji pruskiej 2,868,522, w Wielkiem Księstwie Poznańskiem 1,494,621, w Pomeranji 1,389,068, w Szlązku 3,390,804, w Brandeburgji 2,463,515, w prowincji Saskiej 1,975,932, w Westfalji 1,617,722, w prowincji nadreńskiej 3,216,948, w Hohenzollern 64,661; załogi pruskie w Frankfurcie nad Menem, w Luksemburgu, w Moguncji, w Rastadzie 14,715. Okazuje się więc, że najludniejszą prowincją jest Szląsk.

Wzrost ludności w pojedynczych prowincjach od roku 1858 jest bardzo różny, i tak w prowincji pruskiej wynosi $4_{,32}$ procent,—w Poznańskiem $5_{,17}$, — w Pomeranji $4_{,57}$, — w Szląsku $3_{,71}$,—w Brandeburgji $5_{,73}$,—w prowincji saskiej $3_{,75}$,—w Westfalji $3_{,27}$,—w prowincji nadreńskiej $3_{,89}$,—w Hohenzollern 0,66 procent.

— Powszechnie dotąd mniemano, opierając się na zdaniu historyków greckich, że lud pasterski Hyksos, który na 2,000 lat przed Chrystusem wkroczył do Egiptu, zniweczył dawny stan cywilizacji tego kraju, i zburzył pomniki pod poprzedniemi dynastjami wzniesione. W ostatnich czasach jednakże p. Mariette donosi z Egiptu paryzkiej Akademji napisów, że w skutku poszukiwań i odkryć przez niego dopełnionych, doszedł do przekonania, iż lud ten zaborczy Hyksos, nietylko nie naruszył pomników Faraonów, lecz sam nowe wznosił,—coby się z ogólnem zniszczeniem i zagładą cywilizacji, o której piszą starożytni Grecy, pogodzić nie dało. W miejscu, gdzie niegdyś stało starożytne miasto San (Tanis), odkrył p. Mariette pięć kolosalnych posągów, z których cztery pochodzą z czasów 12-ej i 13-ej dynastji, piąty zaś wyobraża króla wymienionego ludu Hyksos, Apophisa.

— Księgarnia Braci Levy w Paryżu wydała nadzwyczaj, zajmujące dzieło, p. Edgarda Quinet'a pod tytułem: *Opisanie kampanji w 1815 r.*, o którem tak sprzeczne często słyszeć można zdania. Porównywając opowiadania naocznych świadków tego dramatu, i opierając się z drugiej strony na nowo wynalezionych i wiarogodnych dokumentach, na topograficznych wreszcie badaniach miejscowości, p. Quinet skreślił rzeczywisty obraz tej ostatniej Napoleońskiej wyprawy, i bezstronne jej opisanie podaje w niniejszej pracy do wiadomości ogółu.

PRACE KOMISJI ARCHEOGRAFICZNEJ W PETERSBURGU.

(Ciąg Dalszy.)

Tom IV-ty obejmuje blisko tysiąca aktów z czasów panowania Zygmunta III od r. 1588 do roku 1632. Z tych jedne ważne są pod względem politycznym, inne historje prawodawstwa wyjaśniają. Piszący dzieje bezkrólewia (mieżducarstwja) w Rosji wiele ciekawych i nowych danych znaleść może w artykułach traktatu Zygmunta III z bojarami moskiewskiemi na początku 1610 roku zawartego, w korespondencji tegoż z moskiewską dumą bojarską, a także w obszernym zbiorze dyplomatów królewskich na dobra, posady, pensje pieniężne i zbożowe i t. p. nadane bojarom moskiewskim, szlachcie (dworjanom), dzieciom bojarskim, cudzoziemcom w służbie zostającym (służyłym) i innym osobom. Tem są ciekawsze te dokumenta, iż dotąd były one po większej części wcale nie znane. Dalej niezaprzeczoną pod względem historycznym mają wartość zamieszczone w znacznej ilości akta o poselskich umowach przez posłów litewskich z bojarami moskiewskimi prowadzonych na zjazdach w Moskwie i pod Smoleńskiem w latach 1608, 1611 i 1615. Do wyjaśnienia niektórych odrębnych pytań dziejowych, także znaleść tu można kilka nowych i zajmujących wiadomości. Tak np. napotykamy obfite materjały do uzupełnienia życiorysów ks. Kurbskiego i patrjarchy moskiewskiego Ignacego. Również wiele znajdujemy aktów, wyjaśniających wewnętrzne dzieje w. ks. Litewskiego, a mianowicie dotyczących prawodawstwa, zarządu sądownictwa, handlu i t. d.; tu należą także przywileje (żałowannyja hramoty) dane kijowskim metropolitom, litewsko-rusińskim biskupom, monasterom i cerkwiom. Oddzielny szereg dokumentów stanowią akta, wyjaśniające historję wschodniego kościoła w Galicji, albo Rusi czerwonej, w końcu XVI i w pierwszej połowie XVII wieku. Na końcu tomu załączone są „Uwagi," w których są objaśnione mało znane albo zawiłe szczegóły aktów, oraz podane jest krytyczne ich pod względem historycznym ocenienie. Wskazane są nadto dzieła rozmaite, do sprawdzeń krytycznych niezbędne.

Tom V-ty bogaty jest w materjały treści właściwie historycznej; akta w nim zamieszczone zawierają głównie wiadomości o wojennych działaniach Rosjan przeciw Turcji i Krymowi; jest tu także kilka aktów (znanych już przedtem) z czasów Chmielnickiego i Wyhowskiego, hetmanów na Ukrainie. Z aktów cerkiewnych, większa część obejmuje wiadomości o darowiznach dla różnych monasterów.

4) *Historica Russiae Monumenta, ex antiquis exterarum gentium Archivis et Bibliothecis deprompta ab A. J. Turgenevio. Tomus I. Scripta varia e secreto Archivo Vaticano et aliis Archivis et Bibliothecis Romanis excerpta continens, inde ab anno MLXXV ad annum MDXXXIV. Petropoli,* 1841. *Tomus II. Scripta etc., inde ab anno MDLXXXIV ad annum MDCCXIX. Quibus in hoc volumine accesserunt: Appendix, continens acta ad alias Slavorum regiones pertinentia, inde ab anno MCCXXXI ad annum MCCCVIII. Historica Russiae monumenta ex Archivis et Bibliothecis Angliae et Franciae deprompta, inde ab anno MDLVII ad annum MDCLXXIX.* 1842. Początek zbioru tego stanowią znane wypisy w języku łacińskim, włoskim i polskim przez ks. Albertrandego, z polecenia króla Stanisława Augusta poczynione z księgozbiorów rzymskich, głównie zaś z Watykańskiego, dla dziejopisa polskiego ks. Adama Naruszewicza. Egzemplarz, własnoręcznie przez ks. Albertrandego pisany, darowany był przez króla Stanisława Augusta ówczesnemu posłowi rosyjskiemu w Warszawie J. Bułhakowowi, od którego następnie przeszedł na własność A. Turgieniewa. Oprócz wypisów Albertrandego, zamieszczone tu są inne jeszcze akta przez Turgieniewa zebrane we Włoszech, Niemczech, Francji, Anglji, Danji i Szwecji. Nadto Komisja Archeograficzna otrzymała w znacznej ilości akta w języku łacińskim i polskim, z gubernij zachodnich. Z tych więc materjałów wydała 2 tomy in-4-to, w latach 1841 i 1842 pod wyżej wspomnionym tytułem, i następnie w roku 1848 „Dopełnienie do aktów zagranicznych" (*Supplementum* etc.). Tom pierwszy obejmuje wypisy z Archiwum Watykańskiego, poczynając od roku 1075, czyli od czasu pierwszych stosunków Stolicy Apostolskiej z Rusią (dyplomat papieża Grzegorza VII do w. ks. Izjasława Jarosławicza) do roku 1584 (t. j. do zgonu cara Iwana IV groźnego); akta te dotyczą spraw Rusi południowej, Inflant, Litwy, ks. włodzimierskiego i moskiewskiego. Oprócz dyplomatów i relacji mieszczą się w 1-m tomie oddzielne artykuły historyczne; takiemi są: 1) Rozprawa arcybiskupa gnieźnieńskiego Łaskiego „o narodach w Rosji zamieszkałych," czytane dnia 5 Kwietnia 1514 roku na Soborze Laterańskim. 2) „O państwie moskiewskiem," utwór posła weneckiego Foscarino, w którym autor, mówiąc o pochodzeniu narodu rosyjskiego, powołuje się na pisarzów łacińskich Lukana i Pliniusza, w których znajduje naród *Moskow*; opisuje następnie nieprzebyte lasy, pokrywające większą cześć Rosji; opowiada o Moskwie i innych miastach rosyjskich, płodach natury, fizjonomji mieszkańców, o zwyczajach ludowych, języku i t. d., nareszcie za rzecz pewną podaje, że „Moskwicianie przed 50-ciu laty czcili Jowisza, Marsa, Saturna i innych bożków pogańskich." Do tegoż rodzaju należą opisy państwa moskiewskiego przez posła weneckiego Tiepolo z roku 1559, i przez Giovanni (Jana) Kobentzela, posła cesarza Maxymiljana II, przy dworze moskiewskim z roku 1575. Nareszcie, listy i relacje nuncjuszów papiezkich, oraz korespondencja Iwana groźnego z królem Stefanem Batorym (znana zresztą z Historji Karamzyna), stanonowią ważny materjał do dziejów ówczesnej Rosji. Tom II zawiera: 1) wypisy z archiwów i bibljotek zagranicznych, z lat 1584-1719, dotyczące Rosji; 2) dopełnienia, obejmujące akta, dotyczące innych krajów słowiańskich, z lat 1231-1308, i 3) akta dotyczące Rosji, wyjęte z archiwum i bibljotek angielskich i francuzkich, z lat 1557-1679. Z tych na szczególną wzmiankę zasługują relacje do Stolicy Apostolskiej o Rosji, pisane przez nuncjuszów papiezkich, bawiących w Polsce; poczynają się one (w tomie II-m) od roku 1584 i ciągną się aż do wstąpienia na tron cara Michała Feodorowicza (nieznane wcale Karamzynowi). Oto jest porządek w jakim po sobie następują: A) Korespondencja kardynała *Bolognetti*, legata papiezkiego w Polsce do kardynała di Como, sekretarza Stanu, składa się z 5-ciu listów, pisanych z różnych miejsc Polski (z Grodna, Warszawy, Lublina) w ciągu 1584 roku. Znajdujemy w niej wiadomości o zgonie cara moskiewskiego (Iwana IV) i o niektórych umowach pomiędzy Polakami i bojarami moskiewskimi; o przymiotach moralnych i fizycznych nowego cara (Feodora Iwanowicza), jego obyczajach i charakterze; o mającem nastąpić pokoju pomiędzy Rosją i Polską (o czem Bolognetti dowiedział się od posła polskiego Sapiehy, który pisał doń z Moskwy); o tem, że Polacy korzystając ze śmierci cara moskiewskiego mają zamiar rozpocząć wojnę z Rosją. Korespondencja Bolognettego przedstawia dokładny obraz stosunków pomiędzy Polską a Rosją w epoce po zgonie Iwana Groźnego. B) W dokumentach, udzielonych Rzymowi przez Possevin'a w roku 1587, napotykamy następne wiadomości: Polacy naradzają się z Possevin'em, kogo obrać mają królem: czyli szwedzkiego królewicza, czy też cara moskiewskiego? — O stanie Moskwy w czasie bezkrólewia w Polsce (1587), a mianowicie przed obraniem na króla Zygmunta III-go. O tem, że car moskiewski ujmując darami chana Tatarskiego, pobudza go do rozpoczęcia wojny z Polską, i t. d. C) Korespondencja Annibala de Capua, arcybiskupa neapolitańskiego, z różnemi osobami w Rzymie, szczególnie z kardynałem Montalto (od roku 1587-1590). Annibal de Capua stale zawiadamiał Dwór Rzymski o wypadkach w Moskowji (w państwie moskiewskiem); pomiędzy innemi, donosił o działaniach wojennych Moskwician w Inflantach (1590) i t. d. D) Korespondencja nuncjusza Rangoniego (30 listów do różnych osób w Rzymie od roku 1605— 1607) wyjaśnia wiele nieznanych dotąd szczegółów z dziejów Rosji w czasie Samozwańców, dając powód do wielu bardzo ważnych domysłów. E) Listy nuncjusza papiezkiego w Polsce, Simonett'ego do kardynała Borghese i odpowiedzi tegoż (28 listów) w ciągu lat 1609 i 1610, zawierają wiadomości o wojennych działaniach ówczesnych w Rosji, o oblężeniu i zdobyciu Smoleńska, o wzięciu Moskwy przez wojsko Polskie w roku 1611, o losie Szujskiego i jego braci, co mniej więcej jest już znane z polskich źródeł, jak to: Dyarjuszów, prowadzonych przez niektórych Polaków, w czasie pobytu ich w Moskwie, relacij posłów polskich i t. d.

Oprócz wspomnionych aktów, są tu zamieszczone także listy Papieżów do Carów moskiewskich i innych znakomitszych dygnitarzy państwa, które nie mają takiej wagi, jak akta wyżej wspomnione, gdyż są to tylko listy wierzytelne, jakie dawane były posłom papieskim, wyprawianym do Rosji, po części dyplomata (hramoty) winszujące, albo listy, w których Papieże upraszali o wolny przejazd dla swych misjonarzy, udających się na Wschód. Wszystkie pisane są po łacinie.

(d. c. n.)

BIBLJOGRAFJA WARSZAWSKA

za miesiąc Marzec 1862 r.

Książka do nabożeństwa dla Katolików, napisana z polecenia ś. p. Arcybiskupa Marcina Dunin. Wydanie nowe, nakładem W. Lange w Warszawie. Drukiem Teodora Heneczek w N. Piekarach. 1862. w 12-ce, str. IX, 486 i VIII, z drzeworytami w tekście, i wizerunkiem Matki Boskiej, tudzież tytułem litografowanym.

Kilka wydań w Poznaniu, Lesznie i t. d. miała ta Książka, posiadająca wielką wziętość u pobożnych. Pierwotnie nosiła tytuł: *Wianek ku czci N. Marji Panny*. Część I-sza obejmuje: Officjum czyli Godziny N. Marji Panny. Godziny Panny Marji w Adwencie i po Adwencie. Część II-ga w 8-u rozdziałach zawiera: Nabożeństwo codzienne;—tygodniowe;—miesięczne—rozmyślania na każdy dzień miesiąca;—nabożeństwa brackie: różaniec, koronka, godzinki, litanje, modlitwy;—nabożeństwo do spowiedzi i Komunji;—nabożeństwo o Męce Pańskiej;—nabożeństwo do Pana Jezusa i Matki Boskiej. Kończą Książkę hymny kościelne i pieśni nabożne o Najświętszej Marji Pannie.

Zabawa duchowna. Nakładem W. Lange w Warszawie. W drukarni T. Heneczek, w N. Piekarach. 1862. Drugi tytuł brzmi następnie: *Zabawa duchowna czyli ustawiczna z Bogiem rozmowa, z ksiąg nabożnych zebrana.* w 12-ce, str. XX (Kalendarz), 190 i VI.

Zaleca się ta książka układem popularnym i mieści w sobie nauki: Jak dzień dobrze zacząć i kończyć, to jest modlitwy gdy się przebudzisz, gdy wstajesz, gdy suknią bierzesz, gdy się opasujesz i t. d.; akty poranne;—modlitwy na cały tydzień;—nauka o modlitwie każdej, żeby była Bogu przyjemna, a modlącemu się skuteczna;—nauka jak modlitwy przy codziennych sprawach potocznych pożytecznie odprawiać: akty strzeliste do Boga, to jest krótkie modlitewki: gdy z domu wychodzisz, gdy w niebo wejrzysz, gdy mijasz krucyfiks, gdy wschodzące słońce widzisz, gdy idziesz przez las, gdy przędziesz, albo szyjesz, albo rzemiosło jakiekolwiek robisz i t. d.;—nauka o nabożnem słuchaniu Mszy świętej;—modlitwy, litanje, pieśni;—nakoniec, rady do życia chrześcjańskiego dla różnych stanów zastosowane, naprzykład: jeżeli jesteś gospodarzem, gospodynią, ojcem, matką, synem lub córką, mężem, żoną, jeżeli jesteś sąsiadem, sługą, leśnym, szynkarzem, rzemieślnikiem i t. d.

Staraniem Redakcji Bibljoteki Warszawskiej. Życie świętej Jadwigi, z różnych pisarzy duchownych opowiedziane. Warszawa. Sprzedaje się we wszystkich księgarniach. 1862. (w drukarni Gazety Polskiej. w 8-ce str. 24, z ryciną. Cena gr. pol. 6).

Szczęśliwa myśl o przykładaniu się do oświaty ludu wiejskiego za pomocą wydawnictwa książek przystępnych do jego pojęcia, pisanych językiem dla niego zrozumiałym, a tanich, coraz większego nabiera rozwoju. Do rzędu takich należy Życie świętej Jadwigi. Urodzona roku 1174 z Bertolda księcia Karyntji i Istrji, zaślubiona była Henrykowi przezwanemu Brodatym, książęciu Szlązkiemu, prawnukowi Bolesława Krzywoustego Króla Polskiego, umarła r. 1243. Jadwiga była wzorem najgorętszej pobożności i nieograniczonej miłości bliźniego. Dzieje jej życia w ścisłym zostają związku z dziejami Polski i opowiedziane są z uczuciem i ujmującą prostotą.

Żywot sługi Bożego Błogosławionego Rafała z Proszowic, napisał Adam Chodyński. Łęczyca, w drukarni Józefa Kuchcińskiego. 1862. (w 8-ce, str. 92, XLV i III, nie liczb. 6, z wizerunkiem Błogosławionego Rafała).

Błogosławiony Rafał urodził się w Proszowicach r. 1454, z rodziców garncarzy. Po ukończeniu nauk w Akademji Krakowskiej i otrzymaniu stopnia doktora filozofji, wstąpił do zakonu OO. Bernardynów, i w nim lat 65 przepędził. Umarł w Warcie roku 1534. Wsławił się pobożnością, i wszelkiemi cnotami duchownemi, które, równie jak cuda po jego śmierci, za jego przyczyną dokonane, to zjednały iż r. 1640, za Jana Lipskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego, prymasa, Rafał w poczet Błogosławionych zaliczony został. Po opisaniu żywota i cudów Bł. Rafała, następują modlitwy i pieśni do niego zanoszone. Kończą objaśnienia i przypisy, obejmujące w sobie wiele szczegółów dotyczących historji Polskiej. Dzieło należycie opracowane, odpowiednio celowi ułożone, tak pod względem duchownym, jakoteż historycznym. P. Adam Chodyński jest spółpracownikiem *Encyklopedji Powszechnej* S. Orgelbranda. W Łęczycy, ile nam wiadomo, nie było dotąd drukarni. Cieszymy się z pomnażania się zakładów tego rodzaju na prowincji, i życzymy im najlepszego powodzenia.

Ordo Divini Officii ad usum Archidioecesis Varsaviensis, auctoritate ac mandato Excell. Illustr. ac Reverend. D. D. Sigismundi Felicis Feliński Dei miseratione et S. Sedis Apostolicae gratia, Archiepiscopi et Metropolitae Varsaviensis, conscriptus ac editus pro anno Domini 1862. *Varsaviae, ad Sanctam Crucem.* (w 8-ce, str. 43 i 76, nie liczb. 8).

Archidjecezja Warszawska liczy dekanatów 20 (Warszawa, Biała, Błonie, Brzeziny, Gąbin, Gostynin, Grójec, Kłodawa, Kutno, Łęczyca, Łowicz, Piaseczno, Rawa, Siennica, Skierniewice, Sochaczew, Stanisławów, Stryków, Warka, Zgierz); kolegjata 1 (Łowicz); Akademja duchowna Rzymsko-Katolicka (alumnów akademji 43; zakonników 8-u); seminarja 2; kościołów parafjalnych 276, filij 5, kaplic publicznych i prywatnych 17, kolegjów Pijarskich 2, klasztorów 30, szpitali posługiwanych przez Siostry miłosierdzia 9, kapłanów świeckich 410, kleryków świeckich 119, kapłanów zakonnych 230, kleryków zakonnych 95, braciszków laików zakonnych 80, wiernych Katolików 612,212. Przy kościołach parafjalnych zamieszczona jest data ich założenia i liczba parafjan; przy nazwiskach kapłanów, równie jak w innych rubrycelach rok ich urodzenia i poświęcenia.

Directorium Divini Officii et Sacrificii juxta rubricas Breviarii et Missalis ac Decreta S. R. C. pro Dioecesi Lublinensi conscriptum ac editum auctoritate et mandato Excell. Illustr. ac Reverend. D. D. Vincentii a Paulo Pieńkowski Episcopi Dioecesis Lublinensis, ordinum: S. Stanislai I et S. Annae II classis Equitis. Anno Domini 1862. *Varsaviae ad Sanctam Crucem.* (w 8-ce, str. 39 i 16, nie liczb. 12).

W djecezji Lubelskiej znajduje się dekanatów 12, (Kazimierz, Chodel, Krasnystaw, Chełm, Hrubieszów, Lubartów, Lublin, Tarnogród, Tyszowce, Urzędów, Zaklików, Zamość (kollegjata). Seminarjum djecezalne, w Lublinie. Zgromadzenia zakonne: Kanonicy regularni Lateraneńscy (Kraśnik); Pijarzy (Chełm, Opole); Dominikanie (Lublin, Janów, Krasnogród); Karmelici bosi (Lublin); Augustjanie (Krasnystaw, Lublin); Franciszkanie (Gorecko, Puszcza Solska); Bernardyni (Lublin, Rodecznica, Józefów); Reformaci (Kazimierz, Chełm); Kapucyni (Lublin, Lubartów); Bonifratry czyli Bracia miłosierdzia (Lublin). Zgromadzenia żeńskie: Siostry miłosierdzia (Lublin, Hrubieszów, Szczebrzeszyn); Wizytki (Lublin); Brygidki (Lublin), suprymowane); Bernardynki (Lublin); Karmelitki (Lublin, suprymowane). Kościołów parafjalnych, filij, kaplic, kościołów przy klasztorach 169; duchownych świeckich 195; alumnów seminarjum Lubelskiego 30; uczących się w Akademji Duchownej Warszawskiej 4; zakonników 232, zakonnic 79; ogółem duchowieństwa świeckiego i zakonnego 540. Katolików płci obojga w djecezji Lubelskiej 403,424. Przy każdej parafji wymieniona jest liczba jej mieszkańców Katolików.

Ordo Divini Officii et missarum juxta rubricas ac decreta S. Rituum Congregationis ad usum Dioecesis Podlachiensis pro anno communi 1862, *propositus, auctoritate et mandato Excell., Illustr. ac Reverend. D. D. Beniamin, Petri, Pauli Szymański Ordinis Minorum S. Francisci Capucinorum, Dei et Apostolicae Sedis gratia Episcopi Podlachiensis, nec non Commissarii Generalis Capucinorum per Poloniam. Opera Francisci Jaczewski, reg. ac prof. sem. Janov. Varsaviae ad Sanctam Crucem.* (w 8-ce, str. 51 i 83, nie liczb. 8).

Djecezja Podlaska, podług niniejszej rubryceli, liczy dekanatów 10 (Biała, Garwolin, Janów, Łaskarzew, Łuków, Międzyrzecz, Parczow, Siedlce, Stężyca, Węgrów). Seminarjum djecezalne w Janowie. Zgromadzenia zakonne: Augustjanie (Orchówek); Bernardyni (Jeleniec, Krześlin, Łuków); Dominikanie (Janów, Terespol, Zofiborz); Franciszkanie (Stężyca); Karmelici trzewiczkowi (Gaławska Wola); Marjanie (Goźlin, Skurzec); Paulini (Leśna, Włodawa); Pijarzy (Łuków); Reformaci (Biała, Węgrów); Siostry miłosierdzia (Biała, Radzyń). Kościołów parafjalnych, filij, kaplic 165, kapłanów świeckich 194, alumnów seminarjum 30, zakonników 98, zakonnic 11; Katolików obrządku łacińskiego w djecezji Podlaskiej 243,529. Przy każdej parafji wymieniona jest liczba jej mieszkańców, nie tylko Katolików obrządku łacińskiego i grecko-unickiego, lecz także niekatolików, starozakonnych i mahometanów. Przy każdym kościele znajduje się wiadomość o dacie jego fundacji, o późniejszych nadaniach, tudzież szczegóły historyczne. Rubrycela djecezji Podlaskiej, ze wszystkich, tak djecezalnych, jakoteż zakonnych, najlepiej i najdokładniej jest opracowana, i mogłaby służyć za wzór dla innych.

Directorium Divini Officii peragendi juxta rubricas Breviarii et Missalis Romani tam generales, quam particulares ac decreta SRC. pro anno Domini 1862, *ad usum Dioecesis Sandomiriensis, auctoritate et mandato Illustr. Excell. ac Reverend. D. Josephi Michaelis Juszyński, Dei miseratione, et Apostolicae Sedis gratia Episcopi Sandomiriensis, Ordinis S. Annae II classis Equitis, conscriptum per Thomam Słowikowski Can. honor. Sandom. Varsaviae, ad Sanctam Crucem.* (w 8-ce, str. 65 i 84, nie liczb. 8).

W djecezji Sandomierskiej znajduje się dekanatów 17 (Sandomierz, Koprzywnica, Zawichost, Staszów, Opatów, Kunów, Solec, Iłża, Radom, Jedlińsk, Kozienice, Zwoleń, Opoczno, Bodzentyn, Końskie, Szydłowiec, Skrzyńsko). Kościoły: katedralny 1, kollegjata (Opatów); parafjalnych, filij i kaplic 285. Zgromadzenia zakonne: Bernardyni (Kazanów, Opatów, Radom, Wielka Wola); Dominikanie (Klimontów, Sandomierz, Wysokie Koło); Filipini: kongregacja księży świeckich św. Filipa Nerjusza (Studzianna); Franciszkanie (Smardzewice, Zawichost); Pijarzy (Radom); Reformaci (Sandomierz, Solec); Benedyktynki (Sandomierz); Bernardynki (Góra świętej Katarzyny); Siostry miłosierdzia (Sandomierz, Kobylany, Lipowo). Duchownych świeckich 336; alumnów seminarjum djecezalnego 44, alumnów Akademji Duchownej w Warszawie 5; zakonników 134; zakonnic 49. Dom Demerytów na Łysej Górze liczy kapłanów 24. Katolików w djecezji Sandomierskiej 397,506. Przy każdym kościele parafjalnym oznaczona data założenia, tudzież liczba parafjan.

Ordo Divini Officii ad usum universi Cleri Saecularis Dioecesis Augustoviensis, auctoritate et mandato Illustr. ac Reverend. D. D. Jacobi Choiński, Canonici Cathedrae Sejnensis, sede vacante Vicarii Capitularis et Administratoris Dioecesis Augustoviensis, Ordinis S. Stanislai II classis Equitis, conscriptus ac editus pro anno Domini 1862. *Varsaviae, ad Sanctam Crucem.* (w 8-ce, str. 36, i 19, nie liczb. 8).

Djecezja Augustowska składa się z 12-u dekanatów (Augustów, Kalwarja, Łomża, Łoździeje, Marjampol, Olwita, Sapieżyszki, Sejny, Tykocin, Wąsosz, Wizna, Wysokie Mazowieckie). Kościołów parafjalnych, filij i kaplic liczy 136. Zgromadzenia zakonne: Bernardyni (Tykocin), Franciszkanie (Stawiski), Kapucyni (Łomża), Karmelici trzewiczkowi (Wąsosz), Marjanie (Marjampol, Mirosław), Misjonarze (Tykocin), Reformaci (Smolany); Benedyktynki (Łomża). Duchownych świeckich 299. Seminarja djecezalne 2 (Sejny, Tykocin); Zakonników 75; zakonnic 15. Katolików w djecezji Augustowskiej 467,824. Przy każdym kościele parafjalnym oznaczona jest liczba parafjan.

Uchylenie zwątpienia, kazanie przez S. Walkera. M. A. Warszawa, w drukarni Aleksandra Ginsa. (w 8-ce, str. 15).

Jesus Christus der Gekreuzigte des evangelischen Predigtamtes Kern und Stern. Festpredigt gehalten am Tage seines 25 *jährigen Amts-jubileums bei der evangelisch lutherischen Gemeine zu Ozorkow den* 27 *November* 1861 *von C. Stiller, Pastor.* Warschau, Druck von Alexander Gins. 1862.

Jest to kazanie, miane przez C. Stillera, pastora gminy ewangelicko-luterskiej w Ozorkowie, z powodu 25-letniego jubileuszu, sprawowania przezeń tych obowiązków. W ciągu tych lat 25-u, pastor Stiller, zarządzając gminami w Ozorkowie i Łęczycy, ochrzcił 5,432 dzieci, a w tej liczbie tylko 84 spłodzonych z nieślubnych rodziców. Konfirmował 3,004 synów i córek, zkąd wynika, że blisko połowa ochrzczonych, wymarła przed 14-m rokiem życia. Zaślubił 1,434 par. Umarło 3,469 osób, a zatem w ciągu lat 25, więcej jak ludność całej gminy; około 2,000 pastor Stiller oddawał ostatnią posługę. W gminie tej przyjęto do wyznania ewangelicko-luterskiego osób 30: Starozakonnych 2, Katolików 27, reformowanych 1.

d. c. n.

— W dniu wczorajszym, na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym miasta Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10-ej od rsr. 1 kop. $37\frac{3}{4}$ do rsr. 1 kop. $42\frac{1}{2}$, za garniec od kop. 45 do $46\frac{1}{2}$.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 10 kwietnia.

Monety.	żądano rsr.	żądano kop.	płacono rsr.	płacono kop.
Pół-Imperjały Rosyjskie.	—	—	5	82
Dukaty Holenderskie nowe ważne.	—	—	—	—
Pruski Kurant . . za 100 Tal.	—	—	—	—
Papiery.				
Obligi Skar. za 100 rs. (oprócz kuponu)	92	89	92	55
Bilety Skarbu Królestwa Polskiego	—	—	—	—
Listy Zast. III-go Okresu serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs.	15	12	15	$9\frac{1}{2}$
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych.	—	—	—	—
Obligi współki Żeglugi Parowej w Królestwie Pols: po rs. 750.	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej po rs. 100	85	—	—	—
dito 500	83	33	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied.	66	75	66	33
Wexle.				
Berlin . . . 100 Tal. 2 M.	106	$87\frac{1}{2}$	—	—
„ . . . 100 Tal. k. t.	—	—	—	—
Gdańsk . . 100 Tal. 2 M.	106	80	106	65
„ . . . 100 Tal. k. t.	—	—	—	—
Hamburg . . 300 BMk. 2 M.	161	70	—	—
Londyn . . 1 Ft. St. 3 M.	7	23	—	—
Moskwa . . 100 Rs. 1 M.	99	—	—	—
Petersburg . 100 Rs. 1 M.	99	33	—	—
„ . 100 Rs. k. t.	—	—	—	—
Paryż . . . 300 Fr. 2 M.	85	95	—	—
„ . . . 300 Fr 1 M.	—	—	—	—
Wiedeń . . 150 Złr. 2 M.	79	65	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obligów Skarb. k. $11\frac{1}{9}$

„ „ od Listów Zastawn: IIIgo Okresu k. 18 $\frac{1}{2}$

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina z dnia 10 kwietnia.

	żądają	płacą.
5ta Pożyczka Rossyjska	—	$84\frac{1}{2}$
6ta „ „	—	$97\frac{1}{8}$
Obligacje Skarbowe 4%	—	$80\frac{3}{8}$
Listy zastawne 4%	—	$84\frac{1}{4}$
Bilety Banku Polskiego	—	$83\frac{7}{8}$
Weksle na Warszawę	—	84
„ Petersburg 3 tygodniowy	—	$93\frac{1}{4}$
„ Londyn 3 miesięczny	—	$621\frac{3}{8}$
„ Paryż 2 „	—	$79\frac{3}{4}$
„ Hamburg 2 „	—	$150\frac{1}{2}$
„ Wiedeń 2 „	—	$74\frac{3}{8}$
Żyto na targu	—	$49\frac{3}{8}$
„ na dostawę późniejszą	—	49
z Paryża.		
Renta 3%	—	70
Akcje kredytu ruchomego	—	812

DROGI ŻELAZNE.

Pociągi Osobowe na Drogach Żelaznych: Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgowskie kursują codziennie w następującym porządku mianowicie:

1. Z Warszawy: *A)* pośpieszny (*sznellcug*), wychodzi o godz. 6 z rana i przychodzi tegoż dnia do stacji Granica o godz. 1 m. 51 a do Sosnowców o godz. 2 po południu. Pociąg ten idzie dalej tegoż dnia z Granicy do Szczakowy o godz 2 min 30, a z Sosnowców do Katowic o godz 3 po południu.

B) Osobowy wychodzi o godz. 10 m. 45 przed południem i przychodzi tegoż dnia: do Kutna o godz. 3 m. 15 po południu; do Granicy o godz. 9, a do Sosnowców o godz. 8 m. 45 wieczorem. Na drugi dzień pociąg ten idzie dalej z granicy do Szczakowy o godz. 7 m. 30; a z Sosnowców do Katowic o godz. 5 m. 30 z rana.

C) Osobowo-towarowy, wychodzi o godz. 5 po południu i dochodzi tylko do Łowicza o godz. 9 m. 15 wieczorem.

2. Do Warszawy: *A)* pośpieszny *(sznellcug)* wychodzi ze stacji Granica o godz. 12 m. 55; z Sosnowców o godz. 2 po południu; a z Łowicza o godz. 7 m. 15 z wieczora. Staje tegoż dnia w Warszawie o godz. 10 wieczorem.

B) Osobowy: wychodzi z Granicy o godz. 6 m. 30. Z Sosnowców o godz. 6 m. 45 z rana. Z Kutna zaś o godz. 12 m. 15 w południe i tegoż dnia staje w Warszawie o godz. 5 po południu.

C) Osobowo- towarowy: wychodzi tylko z Łowicza o godz. 6 m. 45 z rana i staje tegoż dnia w Warszawie o godz 10 m. 45 przed południem.

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 1077) *Sąd Kryminalny Gubernii Warszawskiej w Warszawie*

Stosownie do Najwyższego Ukazu z dnia 25 Kwietnia (7 Maja) 1850 r. dla Królestwa Polskiego wydanego, oraz postanowienia Rady Administracyjnej daty 16 (28) Października 1856 r. wzywa: starozakonnego Hersza Wendberga b. Komisanta handlowego prywatnego, mieszkańca Miasta Stołecznego Warszawy, samowolnie bez pozwolenia Rządu w Ameryce przebywającego, aby w ciągu roku jednego od daty umieszczenia po raz trzeci w pismach publicznych niniejszego wezwania, powrócił do Królestwa Polskiego i czy to przez Władzę Policyjną, czyli też osobiście o powrocie swoim Sąd Kryminalny zawiadomił, lub w tymże przeciągu czasu usprawiedliwienie powodów niewrocenia dotąd do kraju na pierwotne Władz tutejszych przez Gazety wezwania, Sądowi Kryminalnemu nadesłał.

Ostrzega go przytem Sąd Kryminalny, iż wrazie nieuległości i niezadośćuczynienia niniejszemu wezwaniu, ściągnie na siebie skutki Art. 340 K. K. G. P. zagrożone, to jest: skazany zostanie na pozbawienie wszelkich praw i bezpowrotne z obrębu Cesarstwa i Królestwa wygnanie: wrazie zaś samowolnego następnie po uprawomocnieniu się zapaść mającego przeciw niemu wyroku powrotu do Królestwa, zesłanym zostanie na osiedlinie w Syberji.

Warszawa d. 7 (19) Lutego 1862 roku.

Prezes, Radca Kollegialny Wieczorkowski.

(N. D. 1916) *Dozór Szkół Elementarnych Wyznania Mojżeszowego w Warszawie.*

Z powodu mającej się otworzyć nowej szkoły elementarnej męzkiej Nr. 5 na Przedmieściu Pradze, zachodzi potrzeba dwóch Nauczycieli wyznania mojżeszowego. Osoby więc mające chęć ubiegania się o posady nauczycielskie w pomienionej szkole, zechcą zgłosić w ciągu bieżącego miesiąca z dowodami kwalifikacyjnemi do Kancelarji Dozoru Szkół przy ulicy Daniłowiczowskiej Nr. 615.

Warszawa d. 29 Marca (10 Kwietnia) 1862 r.

Prezes, Math. Rosen.

Nadzorca, J. Elsenberg.

(N. D. 1930) Podpisany Syndyk tymczasowy masy upadłości domu handlowego pod firmą Wincenty Isslejber sukcesorowie, wzywa wierzycieli tejże masy, ażeby się stawili w ciągu dni 40 przed Syndykami masy i tymże oświadczyli z jakiego tytułu i w jakiej sumie są wierzycielami, niemniej aby tytuły swoje w Kancelarji Trybunału Handlowego złożyli.

Warszawa d. 7 Kwietnia 1862 r.

Piotr Kobylański, Mecenas.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 1929) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Po śmierci Józefa Czarnowskiego właściciela dóbr Kobylanka w Okręgu Stanisławowskim położonych, otworzył się spadek, do uregulowania którego termin na dzień 1 (13) Października 1862 r. w Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie przed sobą wyznaczam.

Warszawa d. 29 Marca (10 Kwietnia) 1862 r.

Wojciech Śliwiński.

(N. D. 1931) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Po śmierci:

1. Ignacego i Jakóba braci Centkowskich v. Cętkowskich, współwłaścicieli nieruchomości w Warszawie pod Nr. 2453 lit. B, położonej.

2. Ignacego Centkowskiego v. Cętkowskiego współwłaściciela nieruchomości w Warszawie numerami 2506 i 2514 oznaczonych.

Otworzyły sie spadki do uregulowania których termin na dzień 3 (15) Lipca 1862 roku w Kancelarji Ziemiańskiej Guberni i Warszawskiej w Warszawie przed sobą wyznaczam.

Warszawa dnia 8 Stycznia 1862 r.

Wojciech Sliwiński.

(N. D. 191) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Augustowskiej Wydziału I.*

Zawiadamia osoby interesowane, iż z powodu zejścia:

1. Jankla Zelkowicza Węgrowskiego vel Węgrowicza współwłaściciela nieruchomości Łomża pod Nr. pol. 202 a hypotecznym 136 położonej.

2. Ludwika, Piotra i Małgorzaty Krajewskich współwłaścicieli sumy złp. 2,350, na dobrach Długoborzu Chłopskim w dziale IV pod Nr. 4 zamieszczonej.

3. Wiktorji z Ołdakowskich Zakrzewskiej właścicielki sumy posagowej złp. 6000 na dobrach Mocurze Budne lit. A, w dziale IV pod Nr. 7 zamieszczonej, i Józefy z Zakrzewskich Chrostowskiej właścicielki kaucji rs. 225 opartej na sumie złp. 4,800 na powołanych dobrach Mocurze w zlewkach do Nr. 7 zamieszczonej.

4. Stanisława i Aleksandra Świtulskich współwłaścicieli nieruchomości Łomża pod Nr. pol. 212 a hypotecznym 146 położonej.

5. Kajetana-Wiktora 2-imion Kotowskiego właściciela dóbr Dobrzyjałowa, wszystkich w Okręgu Łomżyńskim leżących; toczy się postępowanie spadkowe.

Wzywa przeto wszystkich interesowanych do uregulowania spadków pod prekluzją w dniu 19 (31) Lipca 1862 r. w Kancelarji Ziemiańskiej tu w Łomży przed podpisanym Rejentem nastąpić mających.

Łomża d. 11 (23) Grudnia 1861 r.

Mikołaj Rogowski.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 1920) *Magistrat Miasta Stołecznego Warszawy.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w Kancelarji Cmentarza Powązkowskiego w dniu 18 (30) Kwietnia 1862 r. o godzinie 11 przed południem odbędzie się licytacja głośna in plus na sprzedaż do rozbioru: zabudowań drewnianych pod Nr. 25*b* za rogatkami Powązkowskiemi, jako to:

a) Domku frontowego z drzewa zbudowanego gontami krytego.

b) Wozowni z drzewa zbudowanej częścią rozebranej, częścią w pierwotnem stanie egzystującej.

Przystępujący do licytacji złoży vadium:

a) Do rozbioru domku rs. 8 i na koszta licytacji rs. 1, czyli razem rs. 9 wyraźnie rubli srebrem dziewięć.

b) Do rozbioru wozowni rs. 4 i na koszta ogłoszenia rs. 1, czyli razem rs. 5, wyraźnie rubli srebrem pięć.

Licytacja rozpocznie się od ustanowionego szacunku przez Budowniczego miasta, a mianowicie:

Pierwszego zabudowania od kwoty rs. 73 kop. 91 1/4 wyraźnie rubli srebrem siedmdziesiąt trzy kopiejek dziewięćdziesiąt jedna i jedna czwarta.

Drugiego zabudowania od kwoty rs. 35 kop. 59, wyraźnie rubli srebrem trzydzieści pięć kopiejek pięćdziesiąt dziewięć.

Utrzymujący się przy licytacji obowiązany jest postąpioną przez siebie sumę zaraz po odbytej licytacji zapłacić.

Zabudowania zaś przedmiotem licytacji będące w ciągu jednego tygodnia licząc od daty wywołanej licytacji swojem kosztem rozebrać i materjał z rozbiorki uprzątnąć.

Inne warunki przejrzane być mogą w Wydziale Administracji Magistratu miasta Stołecznego Warszawy lub w Kancelarji Cmentarza Powązkowskiego.

Warszawa dnia 27 Marca (8 Kwietnia) 1862 r.

p. o. Prezydenta, Woyda.

(1) Naczelnik Kancelarji, Luceński.

(N. D. 1922) *Naczelnik Powiatu Przasnyskiego.*

Zmocy Reskryptu Rządu Gubernialnego Płockiego z d. 24 Lutego (8 Marca) r. b. Nr. 6590, podaję niniejszem do powszechnej wiadomości iż w pierwszym terminie d. 1 (13) Maja r. b. o godzinie 3ej z południa odbywać się będzie w biurze mojem in minus licytacja przez podanie opieczętowanych deklaracji które tylko do godziny wyż wspomnionej przyjmowane będą, na podjęcie się entreprezy wystawienia domu dla Proboszcza w Czernicach oraz budynku na stajnią z oborami i wozownią, tamże od sumy rs. 1526 kop. 5 anszlagami przez Komisją Rządową Wyznań Religijnych i Oświecenia publicznego zatwierdzonemi objętej.

Każdy więc mający chęć podjęcia się tej entreprezy winien do której bądź kasy miejskiej lub skarbowej, albo też do Banku wnieść na vadjum rs. 152 kop. 60 1/2, i kwit tejże kasy do deklaracji dołączyć, które to vadjum nieutrzymującemu się na licytacji powróconem zostanie zaś utrzymującego się na kaucją policzonem będzie.

Warunki do licytacji, anszlag i rysunki, każdego czasu wyjąwszy dni świąteczne i niedzielne w biurze moim przejrzane być mogą.

Przasnysz d. 23 Marca (4 Kwetnia) 1862 r.

Aleksandrowicz.

Wzór do deklaracji.

Wskutku ogłoszenia Naczelnika Powiatu Przasnyskiego z d. 23 Marca (4 Kwietnia) r. b. Nr 4386 podaję niniejszą deklarację że obowiązuję się podjąć entreprezy wystawienia domu dla proboszcza w Czernicach oraz budynku na stajnią z oborami i wozownią tamże za sumę rs. (wypisać liczbami i literami) poddając się wszelkim obowiązkom warunkami licytacyjnemi objętym i w ścisłem zastosowaniu się do anszlagów i rysunków.

Zaświadczenie kasy N. na złożone w niej vadjum rs. 152 kop. 60 1/2 dołączam które w razie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia i miesiąca N. 1862 r.

(podpisać imię i nazwisko)

(N. D. 1624) *Naczelnik Powiatu Przasnyskiego.*

Zmocy reskryptu Rządu Gubernialnego Płockiego z dnia 6 (18) Grudnia 1861 r. Nr. 60558 podaję niniejszem do powszechnej wiadomości, iż w trzecim terminie dnia 11 (23) Kwietnia 1862 r. o godzinie 3 z południa odbywać się będzie w biurze moim in minus licytacja przez podanie opieczętowanych deklaracji które tylko do godziny wyż wspomnionej przyjmowane będą, na podjęcie się entreprezy wystawienia nowej plebanji i domu dla sług kościelnych w wsi Cieśniewku od sumy rs. 1203 kop. 21¾ anszlagami przez Komisją Rządową Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zatwierdzonemi objętej, każdy więc mający chęć podjęcia się tej entreprezy winien do której bądź kasy miejskiej lub skarbowej albo też do Banku wnieść na vadium rs. 120 kop. 32 i kwit tejże kasy do deklaracji dołączyć, które to vadium nieutrzymującemu się na licytacji powróconem zostanie zaś utrzymującego się na kaucją policzonem będzie.

Warunki do licytacji anszlagi i rysunki każdego czasu wyjąwszy dni świąteczne i niedzielne w biurze moim przejrzane być mogą.

Przasnysz d. 7 (19) Marca 1862 r.

Aleksandrowicz.

Wzór do deklaracji.

Wskutku ogłoszenia Naczelnika Powiatu Przasnyskiego z dnia 7 (19) Marca 1862 r. Nr. 3843 podaję niniejszą deklaracją, że obowiązuję się podjąć entreprezy wystawienia nowej plebanji i domu dla sług kościelnych w Cieśniewku za sumę rs. wypisać liczbami i literami (poddając się wszelkim obowiązkom warunkami licytacyjnemi objętym i w ścisłem zastosowaniu się do anszlagów i rysunków.

Zaświadczenie kasy N. na złożone wniej vadium rs. 120 kop. 32 dołączam, które wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę.

Stałe moje zamieszkanie w N. pisałem w N. dnia N. miesiąca N. 1862 r.

(podpisać imie i nazwisko).

(N. D. 1623) *Naczelnik Powiatu Mławskiego.*

Podaję do publicznej wiadomości że w dniu 18 (30) Kwietnia r. b. od godziny 10 z rana do godziny 12 z południa odbywać się będzie w drugim terminie w biurze moim w Mławie przez opieczętowane deklaracje minus licytacja na entreprezę pobudowania kościoła murowanego we wsi prywatnej Uniecku, od sumy rs. 11389 kop. 83½ kosztorysami przez Komisją Rządową Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w dniu 22 Listopada (4 Grudnia) 1861 r. N. 585j2598 zatwierdzonemi wyrachowanej, deklaracje opieczętowane składane być mają na ręce samego Naczelnika Ptu lub jego zastępcy, które od godziny 10 z rana do 12 w południe przyjmowanemi, później złożone i nie napisane wedle wzoru poniżej domieszczonego, oraz z poprawkami skrobaniami lub przekreśleniami i nie wyraźnie napisane przyjętemi nie będą, vadium do tej licytacji wynosi rs. 1139 które złożone być może w gotowiźnie, listach Zastawnych lub w kwicie którejkolwiek z kas Skarbowych lub Banku Polskiego, i takowe nieutrzymującemu się na licytacji zaraz powróconym zostanie, utrzymującego się zaś zatrzymanem bedzie do czasu ukończenia robót i zatwierdzenia protokółu rewizyjno-odbiorczego. Warunki do tej entreprezy każdego dnia w godzinach biurowych oprócz świąt przejrzane być mogą, starozakonnym o tę entreprezę ubiegać się niedozwala.

Mława dnia 5 (17) Marca 1862 r.

Jackowski.

Wzór do deklaracji.

Wskutek ogłoszenia Naczelnika Powiatu Mławskiego z dnia 5 (17) Marca r. b. N. 2579j2580 składam niniejszą deklaracją, iż podejmuję się entreprezy pobudowania kościoła murowanego w Uniecku za sumę rs. N. (sumę wypisać literami) a to wedle rysunku i anszlagu na ten cel zatwierdzonego, poddając się wszelkim zastrzeżeniom warunkami licytacyjnemi objętym, vadium rs. 1139 w gotowiźnie składam, albo w kwicie kasy N. które wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę lub o odesłanie takowego na mój koszt do N. proszę.

Pisałem w N. dnia miesiąca N. roku, mieszkanie moje jest w N.

(podpisać imie i nazwisko).

(N. D. 1923) *Rada Szczegółowa Opiekuńcza Szpitala Sgo Ducha.*

Gdy licytacja na wydzierżawienie dóbr szpitalnych Mieni, w dniu 27 Marca (8 Kwietnia) r. b. nie przyszła do skutku, Rada Szczegółowa Opiekuńcza podaje do wiadomości publicznej, że nowa głośna licytacja in plus na wydzierżawienie tychże samych dóbr od d. 12 (24) Czerwca 1862 r. na dwanaście lat od 1862 do 1874, odbędzie się w dniu 18 (30) Kwietnia 1862 r. o godzinie 3 z po południu w sali jej posiedzeń w gmachu Szpitala Sgo Ducha w Warszawie przy ulicy Elektoralnej Nr. 750/751, przy czem zawiadamia:

Że dobra Mienia położone są w Gubernii Warszawskiej Pcie Stanisławowskim, parafii Cegłów, w odległości od miasta Stołecznego Warszawy o mil 5 3/4, od Powiatowego Mińsk o 1 milę, od miasta handlowego Kałuszyna o 1 1/2 mili, od drogi bitej (chause) Warszawsko-Brzeskiej o 3/4 mili i składają się: z folwarku bezpańszczyźnianego Minia, stale odseparowanego, zaokrągionego i wolnego od wszelkich podatków Skarbowych, z propinacji we wsi: Mieni, Pełczance Cisiu, z osadami karczemnemi, młyna wodnego i wiatraka w Mieni z osadą młynarską, oraz z rybołostwa.

Że licytacja zacznie się od sumy rs. 1131 k. 79, wyraźnie rubli srebrem tysiąc sto trzydzieści jeden kopiejek siedmdziesiąt dziewięć, z tem zapewnieniem na korzyść dzierżawcy, że jeżeli należycie wykona przyjęte warunki w pierwszym okresie dzierżawy, w takim razie będzie mógł pozyskać też dobra w dalszą dzierżawę na następne dwanaście lat z wolnej ręki, za postąpieniem oznaczonego procentu.

Że każdy chęć licytowania mający zaopatrzony być winien, w myśl postanowienia Namiestnika Królewskiego z d. 24 Stycznia 1818 r. w świadectwo właściwego Naczelnika Powiatu, udowadniające: że posiada odpowiedni do tej dzierżawy fundusz, inwentarze, zupełną znajomość gospodarstwa rolniczego, że się niem trudnił, że z włościanami dobrze się obchodzi i t. d. a nadto złożyć winien do kasy Szpitalnej vadium w gotowiźnie odpowiadające połowie sumy za praetium do licytacji wskazanej, to jest rs. 565 kop. 89 1/2, inaczej bowiem do licytacji nie będzie przypuszczonym.

Zresztą bliższą wiadomość o warunkach do licytacji i dzierżawy tych dóbr, powziąść można w tejże sali posiedzeń Rady Szczegółowej w Warszawie, co dzień wyjąwszy niedziele i święta, z rana od godziny 9 do 12, a po południu od godziny 3 do 6.

O stanie zaś samychże dóbr na gruncie za zgłoszeniem się do P. Zmichowskiego Rządcy dóbr Szpitalnych, zamieszkałego tamże w Mieni.

Warszawa d. 28 Marca (9 Kwietnia) 1862 r.

za Opiekuna Prezydującego,

Członek Rady, Jagodziński.

(N. D. 1928) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni: iż na żądanie Walentego Rytel obywatela w Warszawie pod Nr. 227 przy ulicy Mostowej zamieszkałego, zaś zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Teodora Łąckiego Adwokata przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w Warszawie przy ulicy Śto-Jerskiej pod Nr. 1775 mieszkającego, obrane mającego, w poszukiwaniu sumy rs. 2684 kop. 1, z procentem prawnym od dnia 12 (24) Czerwca 1858 r. liczącym się i kosztów egzekucyjnych od Wilhelma i Franciszki małżonków Rosochackich obywateli i właścicieli nieruchomości w Warszawie pod Nr. 2437 przy ulicy Nowolipie położonej tamże zamieszkałych, protokułem Anioniego-Onufrego Szadkowskiego Komornika przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w dniu 19 (31) Stycznia 1862 r. sporządzonym, w drodze Sądowej przymuszonego wywłaszczenia zajętą i zaaresztowaną została:

NIERUCHOMOŚĆ

w Warszawie przy ulicy Nowolipie pod Nr. 2437 na gruncie czynszowym w cyrkule policyjnym i administracyjnym szóstym, w jurysdykcji Sądu Pokoju Okręgu i miasta Warszawy Wydziału II. prawem własności do exekwowanych dłużników Wilhelma i Franciszki z Mrówczyńskich małżonków Rosochackich należąca, i w ich posiadaniu zostająca, poszukiwaną wierzytelnością hypotecznie obciążona.

Na gruncie tej nieruchomości stoją następujące zabudowania:

1. Dom frontowy z drzewa w słupy gontami kryty, komin murowany mający.

2. Zabudowanie z drzewa w słupy gontami kryte.

3. Komórka z drzewa deskami szalowana i temiż kryta.

4. Oficyna z drzewa gontami kryta komin murowany mająca.

5. Oficyna murowana cynkiem kryta trzy kominy murowane mająca.

6. Oficyna poprzeczna murowana cynkiem kryta komin murowany mająca.

7. Oficyna murowana cynkiem kryta dwa kominy murowane mająca.

8. Komórka z desek deskami kryta.

9. Studnia balami cembrowana i temiż kryta z pompą drewnianą i wachadłem takimże.

10. Komórka z drzewa w słupy gontami kryta.

11. Komórki z drzewa w słupy gontami kryte.

12. Komórki z drzewa w słupy gontami kryte.

13. Kloaki o trzech sedesach z drzewa gontami kryte.

14. Sztachety z łat podwórze od ogrodu oddzielające.

15. Ogród warzywny i owocowy kilka drzewek rodzajnych i parę krzewów agrestu i porzyczek mający.

16. Podwórko przy ogrodzie niebrukowane.

17. Podwórze główne w małej części brukowane.

W nieruchomości tej jest pięciu lokatorów z imion i nazwisk, oraz ilości uiszczających należność komornianą w akcie zajęcia wymienionych.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętej i zaaresztowanej nieruchomości znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą dyrygującego Teodora Łąckiego Adwokata przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w Warszawie pod Nr. 1775 zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w Kancelarji Trybunału tutejszego w Wydziale I. złożone przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopiach doręczone:

1. JW. Kazimierzowi Woyda Prezydentowi miasta Warszawy w Warszawie pod Nr. 462 urzędującemu na ręce Dąbrowskiego urzędnika tegoż Magistratu.

2. Franciszkowi Dziaszkowskiemu Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu i miasta Warszawy Wydziału II. w Warszawie pod Nr 549 urzędującemu na ręce własne obudwóm dnia 7 (19) Lutego 1862 r.

Wniesiono do księgi wieczystej powyż zajętej nieruchomości w Warszawie d. 10 (22) Marca 1862 roku, a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału na ten cel utrzymywanej wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży odbędzie się na audjencji publicznej Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie dnia 7 (19) Maja 1862 r.

Sprzedażą dyrygować będzie Teodor Łącki Adwokat przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego, którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa dnia 19 (31) Marca 1862 r.

Radca Dworu, Zgórski.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie d. 19 (31) Marca 1862 r.

Radca Dworu, Zgórski.

(N. D. 1927) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni: iż na żądanie Andrzeja Hempel obywatela w Warszawie pod N. 1088 zamieszkałego, a zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Teodora Łąckiego Adwokata przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w Warszawie przy ulicy Ś-to Jerskiej pod Nr. 1775 mieszkającego, obrane mającego w poszukiwaniu sumy rs. 600 z procentem od dnia 2 Kwietnia 1860 r. kosztów egzekucyjnych od Ignacego Rutkowskiego obywatela i właściciela nieruchomości w Warszawie pod N. 708 i 709 położonej zaś w Warszawie pod Nr. 1338 mieszkającego, a zamieszkanie prawne do tego interesu w Warszawie pod N. 708 i 709 obrane mającego, protokułem Antoniego Onufrego Szadkowskiego Komornika przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w dniu 27 Grudnia 1861 (8 Stycznia 1862) r. sporządzonym w drodze sądowej przymuszonego wywłaszczenia zajętą i zaaresztowaną została:

NIERUCHOMOŚĆ

w Warszawie przy ulicy Leszno pod N. 708 i 709 w cyrkule policyjnym szóstym pod jurysdykcją Sądu Pokoju Okręgu i miasta Warszawy Wydziału II na gruncie czynszowym Janowi Grabowskiemu rs. 6 kop. 45 rocznie na Ś-ty Marcin opłacającym się, położona prawem własności do egzekwowanego dłużnika Ignacego Rutkowskiego należąca w dzierżawnem posiadaniu Jana Jezierskiego do 1 Lipca 1862 r. za postawienie jedynie parkanu z desek od frontu ulicy Leszna swym kosztem, (a który to parkan po expiracji kontraktu na własność właściciela nieruchomości przechodzi) zostająca poszukiwaną wierzytelnością hypotecznie obciążona ogólnej rozległości około łokci 4310 i ⅞ mająca Nieruchomość ta żadnych niema zabudowań, jest tylko plac pusty, gdyż lubo egzystuje szopka zdesek na skład materjałów drzewnych to przecież ta jest własnością chwilowego dzierżawcy.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętej i zaaresztowanej nieruchomości znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą dyrygującego Teodora Łąckiego Adwokata przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w Warszawie pod Nr. 1775 zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w Kancelarji Trybunału tutejszego w Wydziale I. złożone przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopiach doręczone:

1. JW. Kazimierzowi Woyda Prezydentowi miasta Warszawy w Warszawie pod N. 462 urzędującemu, na ręce Dąbrowskiego urzędnika tegoż Magistratu.

2. Franciszkowi Dziaszkowskiemu Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu i miasta Warszawy Wydziału II. w Warszawie pod Nr. 549 urzędującemu na ręce własne, obudwom dnia 7 (19) Lutego 1862 r.

Wniesione do księgi wieczystej powyż zajętej nieruchomości w Warszawie dnia 10 (22) Marca 1862 r., a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży odbędzie się na audjencji publicznej Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I. w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod Nr. 549 o godzinie 10 z rana d. 7 (19) Maja 1862 r.

Sprzedażą dyrygować będzie Teodor Łącki. Adwokat przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego, którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa d. 19 (31) Marca 1862 r.

Radca Dworu, Zgórski.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie dnia 19 (31) Marca 1862 r.

Radca Dworu, Zgórski.

(N. D. 1923) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Na żądanie strony interesowanej, i z mocy upoważnienia JW. Radcy Stanu Prezesa miejscowego Trybunału, pozostałość po niegdy Wilhelmie-Edwardzie Rutsch, składająca się z mebli, garderoby, bielizny, zegarka złotego i różnych sprzętów domowych, sprzedaną zostanie w dniu 2 (14) Kwietnia r. b. przez jawną licytację w domu Nr. 1752 o godzinie 9 rano przed podpisanym Rejentem

Wojciech Śliwiński.

ZAPOZWY EDYKTALNE.

(N. D. 1459) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

Zapozywa Jankla Fiszer, lat 16 mającego we wsi Brwinowie zamieszkałego a obecnie z pobytu niewiadomego, aby się za dni 30 od daty niniejszego w Sądzie tutejszym stawił, w razie bowiem przeciwnym wedle prawa postąpionem będzie

Warszawa dnia 3 (15) Marca 1862 r.

Sędzia Prezydujący, w z. Wajcht.

(N. D. 1442) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału I.*

Zapozywa Michalinę Malinowską lat 20, kobietę tolerowaną ostatecznie pod Nr. 2712 zamieszkałą, iżby w ciągu dni 30 od daty tego zapozwu, celem wysłuchania wyroku w sprawie jej zapadłego, w Sądzie tutejszym w Warszawie przy ulicy Dzielnej egzystującym pod skutkami z prawa wynikającymi stawiła się.

Warszawa d. 3 (15) Marca 1862 r.

p. o. Sędziego Prezydującego, Popławski

(N. D. 1325) *Sąd Policji Prostej Okręgu i Miasta Warszawy Wydziału III.*

Wieczorem dnia 17 Lutego (1 Marca) r. b. przy ulicy Zgoda w Warszawie w bliskości drzwi teatru anatomicznego przy Szpitalu Dzieciątka Jezus dostrzeżono zwłoki dziecięcia płci męzkiej ubrane go w czepeczek i koszulkę kartonową białą, ktoby posiadał wiadomość o matce tego dziecięcia, lub sprawcy podrzucenia zwłok, obowiązanym jest donieść najbliższej władzy policyjnej lub sądowej.

Warszawa d. 28 Lutego (12 Marca) 1862 r.

Podsędek, Dziewulski.

(N. D. 1440) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału I.*

Wzywa Anastazją Sułkowską, lat 38, niezamężną, katoliczkę, ostatnio w Radomsku zamieszkałą, iżby dla wysłuchania wyroku w sprawie przeciwko niej wydanego, najdalej w ciągu dni 30 od daty tego ogłoszenia do Sądu tutejszego przybyła, lub pobyt swój wskazała, gdyż wrazie przeciwnym dalsze środki prawne użytemi będą.

Warszawa d. 19 Lutego (3 Marca) 1862 r.

p. o. Sędziego Prezydującego,

Asesor Kolegialny, Popławski.

(N. D. 1383) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Łęczyckiego.*

Zapozywa Annę Makowską, lat 24 liczącą, katoliczkę, ostatnio w mieście Jeżowie zamieszkałą, obecnie z pobytu niewiadomą, aby do posłuchania wyroku Sądu Kryminalnego Gubernii Warszawskiej z d. 21 Listopada (3 Grudnia) 1860 r. w Sądzie tutejszym stawiła się, lub teraźniesze swe zamieszkanie wskazała. Po upływie bowiem bez skutku dni 30 według prawa wyrzeczonem będzie.

Łęczyca d. 24 Lutego (8 Marca) 1862 r.

Sędzia Prezydujący,

Asesor Kolegialny, Wójcicki.

(N. D. 1457) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Łęczyckiego.*

Wzywa Marjannę Cycek, lat 37 liczącą, katoliczkę, wdowę po piekarzu, ostatnio w mieście Łęczycy z własnych funduszów utrzymującą się, aby celem posłuchania wyroku w sprawie własnej wydanego, w ciągu dni 30 w Sądzie tutejszym stawiła się, po upływie bowiem tego terminu stosownie do prawa postąpionem zostanie.

Łęczyca d. 1 (13) Marca 1862 roku

Sędzia Prezydujący,

Asesor Kolegialny, Wójcicki.

(N. D. 1310) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Łęczyckiego.*

Wzywa Augusta i Julią małżonków Otto ewangelików, ostatnio na karczmie Hulanka w gminie Glinnik Smoleńskiego zamieszkałych, aby w ciągu dni 30 w Sądzie tutejszym w sprawie własnej stawili się po upływie bowiem zakreślonego terminu stosownie do prawa postąpionem zostanie.

Łęczyca d. 23 Lutego (7 Marca) 1862 r.

Sędzia Prezydujący,

Asesor Kolegjalny, Wójcicki.

(N. D. 936) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Piotrkowskiego.*

Zapozywa Teofilę Lechowską poprzednio w gminie Januszewice Powiecie Rawskim zamieszkałą, a obecnie z pobytu niewiadomą, aby w Sądzie tutejszym w ciągu dni 30 stawiła się, lub o teraźniejszem swem zamieszkaniu doniosła, a to pod skutkami prawa.

Piotrków d. 27 Stycznia (8 Lutego) 1862 r.

Sędzia Prezydujący,

Asesor Kolegjalny, Chmieleński.

(N. D. 1335) *Sąd Poprawczy Wydziału Kaliskiego.*

Zapozywa niniejszem Rafała Wagnera b. Assystenta kasy Powiatu Kaliskiego ostatecznie w mieście Warszawie zamieszkałego, a obecnie z pobytu niewiadomego, aby najdalej w ciągu dni 30 do Sądu tutejszego celem złożenia objaśnienia zgłosił się, a to pod skutkami prawa.

Tyniec pod Kaliszem d. 13 (25) Lutego 1862 r.

Sędzia Prezydujący, Ruprecht.

(N. D. 1404) *Sąd Poprawczy Wydziału Kaliskiego.*

Zapozywa Adama Wojciechowskiego lat 26, katolika, wyrobnika, ostatnio we wsi Małym Piątku gminie Żerniki zamieszkałego, obecnie z pobytu niewiadomego, iżby się w ciągu dni 30 od daty niniejszego ogłoszenia licząc stawił w Sądzie tutejszym celem wysłuchania wyroku w sprawie własnej wydanego, a to pod skutkami prawa.

Tyniec pod Kaliszem d. 1 (13) Marca 1862 r

Sędzia Prezydujący, Ruprecht.

(N. D. 1403) *Sąd Poprawczy Wydziału Kaliskiego.*

Zapozywa niniejszem Franciszka Buczyńskiego b. woźnego Sądu Pokoju w mieście Sieradzu tamże zamieszkałego, a obecnie z pobytu niewiadomego, aby w ciągu dni 30 do Sądu tutejszego przybył, dla wysłuchania wyroku przez Sąd Kryminalny Gubernii Warszawskiej wydanego, a to pod skutkami prawa.

Tyniec d. 28 Lutego (12 Marca) 1862 r.

Sędzia Prezydujący, Ruprecht.

(N. D. 1405) *Sąd Poprawczy Wydziału Kaliskiego.*

Zapozywa Heliodora Hofman, ucznia mydlarskiego i Wiktorję Zielińską zamężną Krauze, żonę szewca, pierwszego ostatnio w mieście Piotrkowie, a drugą w mieście Warszawie zamieszkałych, obecnie z pobytu niewiadomych, aby się w ciągu dni 30 od daty niniejszego ogłoszenia licząc stawili w Sądzie tutejszym celem wysłuchania wyroku w sprawie ich własnych wydanego, a to pod skutkami prawa.

Tyniec pod Kaliszem d. 1 (13) Marca 1862 r.

Sędzia Prezydujący, Ruprecht.

(N. D. 1401) *Sąd Poprawczy Wydziału Kaliskiego.*

Zapozywa niniejszem Paulinę Kowalską wyrobnicę, ostatecznie w mieście Kaliszu zamieszkałą, a obecnie z pobytu niewiadomą, aby najdalej w ciągu dni 30 do Sądu tutejszego przybyła, a to celem wysłuchania wyroku przez Sąd Apelacyjny Królestwa wydanego.

Tyniec pod Kaliszem dnia 28 Lutego (12 Marca) 1862 roku.

Sędzia Prezydujący, Ruprecht.

(N. D. 1402) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kaliskiego.*

Zapozywa niniejszem Bolesława Szramkowskiego czeladnika młynarskiego ostatecznie w m. Sompolnie zamieszkałego, a obecnie z pobytu niewiadrmego, aby najdalej w ciągu dni 30, celem wysłuchania wyroku przez Sąd Kryminalny wydanego do Sądu tutejszego przybył, a to pod skutkami prawa.

Tyniec pod Kaliszem dnia 28 Lutego (12 Marca) 1862 r.

Sędzia Prezydujący, Ruprecht.

(N. D. 1424) *Sąd Policji Poprawszej Wydziału Łomżyńskiego*

Zapozywa Jana Łuniewskiego ze wsi Kostrow gminy Kuczyn pochodzącego a teraz z pobytu niewiadomego, aby do sprawy pko niemu w dniach 30 w Sądzie tutejszym stawił się, gdyż po upływie tego czasu za ukrywającego się przed wymiarem sprawiedliwości uważany będzie.

Łomża d. 15 (27) Lutego 1862 r.

Sędzia Prezydujący, Podbielski.

(N. D. 1400) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Bialskiego.*

Zapozywa Witolda Korulskiego lat 37 mającego, katolika, bezżennego, Fotografa w mieście Gubernialnem Radomiu ostatecznie zamieszkałego, i tamże do ksiąg ludności zapisanego, obwinionego, o zniewagę Urzędnikowi i za ten czyn w art. 300 K. K. G. i P. do badania porządkowego z wolności zakwalifikowanego, aby się w Sądzie tutejszym do tłomaczenia w przeciągu dni 60, stawił osobiście lub wiadomomość udzielił gdzie się znajduje

Biała dnia 28 Lutego 12 (Marca) 1862 r.

Sędzia Prezydujący, Waleszyński.

(N. D. 1306) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kalwaryjskiego.*

Zapozywa Karola Bordke poddanego Pruskiego ostatnio we wsi Czyzany gminie Dydwiże Powiecie Kalwaryjskim mieszkającego, obecnie z pobytu niewiadomego, aby dla wysłuchania wyroku Sądu Kryminalnego Gubernii Płockiej i Augustowskiej z dnia 16 (28) Grudnia r. z. w dniach 30tu przed Sądem Poprawczym stawił się, w przeciwnym zaś razie za ukrywającego się przed wymiarem sprawiedliwości poczytanym będzie.

Kalwarja dnia 21 Lutego (6 Marca) 1862 r.

Sędzia Prezydujący, de Johne.

(N. D. 1238) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Płockiego.*

Zapozywa Michała Kaprusińskiego, aby w dniach 30tu od daty ogłoszenia niniejszego stawił się w Sądzie tutejszym, wrazie bowiem przeciwnym prawne kroki wyroku przedsięwzięte zostaną.

Płock dnia 9 (21) Lutego 1862 r.

Sędzia Prezydujący, Kleszczyński.

(N. D. 1307) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kalwaryjskiego.*

Zapozywa Wilhelma-Augustyna czeladnika szewckiego z miasta Kalwarji pochodzącego aby dla złożenia tłomaczenia w obciążającym go zarzucie w ciągu najdalej dni 30tu przed Sądem tutejszym stawił się, wrazie bowiem przeciwnym jako za ukrywającym się przed wymiarem sprawiedliwości listy gończe wydane będą.

Kalwarja dnia 22 Lutego (6 Marca) 1862 r.

Sędzia Prezydujący, de Johne.

(N. D. 1408) *Sąd Policji Prostej Okręgu Marjampolskiego.*

Zapozywa Piotra Banżę parobka ostatnio we wsi Krekżdance gminie Giełgudyszki Niższe zamieszkałego, aby dla wysłuchania tłomaczenia w sprawie pko niemu o obelgi straży uformowanej przed Sądem naszym w ciągu dni 30 stawił się.

Marjampol d. 28 Lutego (12 Marca) 1862 r.

Asesor Trybunału,

p. o. Podsędka, Parys.

LISTY GOŃCZE.

(N. D. 1458) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału I.*

Wzywa wszelkie władze na porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające, ażeby na Józefa Woińskiego lat 22 mającego, ostatecznie pod Nr. 1387 za lokaja służącego, obecnie z pobytu niewiadomego, baczne oko zwracały, i w razie ujęcia Sądowi tutejszemu, lub najbliższemu dostawić zechciały. Rysopis Józefa Woińskiego, wzrost średni, twarz ściągła, oczy niebieskie, włosów blond, znaków szczególnych żadnych.

Warszawa dnia 3 (15) Marca 1862 r.

p. o. Sędzia Prezydujący, Popławski.

(N. D. 1815) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Płockiego.*

Wzywa wszelkie władze nad bezpieczeństwem i porządkiem w kraju czuwające, aby na Andrzeja Karasiewicza ostatnio w Płocku mieszkającego a dziś z pobytu niewiadomego, baczne oko zwracały, a wrazie ujęcia, Sądowi tutejszemu pod ścisłą strażą dostawiły.

Rysopis Andrzeja Karasiewicza Szypra lat 48, zarost mierny, twarz okrągła, czoło mierne, oczy niebieskie, nos mierny, włosy blond.

Płock d. 9 (21) Lutego 1862 r.

Sędzia Prezydujący, Kleszczyński.

(N. D. 1382) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Jędrzejowskiego.*

Wzywa wszelkie władze, tak cywilne jako też wojskowe nad bezpieczeństwem i spokojnością w kraju czuwające, aby na Szymona Suska Pruskiego poddanego o kradzież gwałtowne obwinionego baczne oko zwracały i wrazie ujęcia do Sądu tutejszego lub najbliższego odstawić go zechciały. Rysopis Szymona Suska jest następujący: ma lat około 40, wzrostu małego, budowy szczupłej, zarostu czarnego, nosił wąsy, faworyty, przebywał w kraju za Pruskim paszporem, trudnił się cembrowaniem studni, wyrabiał w roku 1861 w mieście Pilicy, a następnie w Powiecie Miechowskim Gubernii Radomskiej.

Chęciny d. 22 Lutego (7 Marca) 1862 r.

Sędzia Prezydujący, Waniewicz.

(N. D. 1237) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Płockiego.*

Wzywa wszelkie władze nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby Piotra Dembert ostatnio w gminie Przyborowice Gorne mieszkającego obecnie z pobytu niwiadomego śledziły i wrazie ujęcia najbliższemu Sądowi lub też Sądowi tutejszemu dostawić zechciały. Rysopis jego jest następujący: ma lat około 50, wzrostu średniego, twarzy okrągłej. włosów blond, łysy znacznie oczu niebieskich, nosa i ust małych, znaków szczególnych żadnych.

Płock d. 16 (28) Lutego 1862 r.

Sędzia Prezydujący, Kleszczyński.

(N. D. 1308) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Zamojskiego.*

Wzywa wszelkie władze do których to należy ścisłe śledztwo Edwarda Kunickiego, ostatecznie z wsi Łuczkowie Powiecie Hrubieszowskim Gubernii Lubelskiej zamieszkałego, nateraz z pobytu niewiadomego, przed wymiarem sprawiedliwości ukrywającego się, zarządzić i wrazie wykrycia ujął i Sądowi naszemu lub też innemu najbliższemu dostawić zechciały.

Janów d. 23 Lutego (7 Marca) 1862 r.

Sędzia Prezydujący,

Radca Dworu, Przegaliński.

(N. D. 1030) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kieleckiego.*

Za Anchlem Lis o kradzież obwinionym rodem z miasta Chmielnika lat 16 liczącym, wyznania Mojżesza, bezżennym, od rodziców utrzymanie mającym, który w ostatnich czasach miał zostawać w Pińczowie.

Rysopis: Anchel Lis wzrostu małego, twarzy okrągłej, oczu burych, włosów czarnych, brody okrągłej, ubrany w szpancer, kaszkiet letni, boso, znaków szczególnych żadnych, wrazie przytrzymania ma być wprost Sądowi tutejszemu dostawiony.

Kielce dnia 2 (14) Lutego 1862 r.

Sędzia Prezydujący,

Asesor Kolegialny, Miciński.

OSTRZEŻENIA.

(N. D. 1629) W nocy z dnia 13 na 14 Marca r. b. w domu pod Nr. 2292 skradzione zostały gwałtownym sposobem różne kosztowności i inne rzeczy a między temi dowody Bankowe na zostawione kosztowności jeden Nr. 13,257 na rs. 34, drugi Nr. 15952 na rs 76, niemniej następujące weksle na rs 70 kop. 80, wystawiony przez małżonków Hochglik w dniu 3 Grudnia 1861 r. na rs. 68 wystawiony przez W. Kolbe dnia 9 Grudnia 1861 r. na rs. 49 kop. 50, wystawiony przez Sz. Szreiber dnia 10 Grudnia 1861 r. na rs. 106 kop. 20 wystawiony przez małż. Justman w dniu 31 Grudnia 1861 r. na rs. 51 kop. 75, przez D. Jaglin wystaw. w dniu 2 Lutego 1862 r. na rs. 147 kop. 55 przez J. Szterinsehr i Abrahama Alterleib wystaw. miesiącu Lutym r. b. na rs. 112 przez A. L. Pierman i Abrahama Szreiber wystawiony w dniu 10 Marca r. b. na rs. 33 przez J. M. Rapport. i Sz. Alterleib wystawiony w dniu 19 Stycznia r. b. Ostrzega się zatem, ażeby nikt wyżej wymienionych dowodów Bankowych, ani weksli nie nabywał.

Warszawa dnia 27 Marca 1862 r.

Haskla Ejbeschütz.

(N. D. 1932) Do dzisiejszego numeru Dziennika dołącza się Tabela wygranych 3-ej klasy 99 Loterji Klasycznej Królestwa Polskiego.

w Drukarni J. Jaworskiego. — Za pozwoleniem Cenzury.